IX kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 85)**
- **Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej (nr 119)**

z dnia 26 stycznia 2022 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 85)

Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej (nr 119)

26 stycznia 2022 r.

Komisja Kultury i Środków Przekazu oraz Komisja Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, obradujące pod przewodnictwem posła **Piotra Babinetza (PiS)**, przewodniczącego Komisji Kultury i Środków Przekazu, zrealizowały następujący porządek dzienny:

– pierwsze czytanie polskiego projektu ustawy o ochronie dziedzictwa narodowego związanego z nazywaniem obiektów przestrzeni publicznej (druk nr 1937).

W posiedzeniu udział wzięli: **Bernadeta Skóbel** kierownik Działu Monitoringu Prawnego i Ekspertyz Związku Powiatów Polskich ze współpracownikiem.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Julia Popławska**, **Maciej Zaremba**, **Kamil Basicki**, **Sławomir Jakubczak**, **Agnieszka Jasińska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Wojciech Miller**, **Przemysław Sadłoń** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dzień dobry państwu. Otwieram wspólne posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej.

W imieniu pana przewodniczącego Tomasza Ławniczaka i w moim witam państwa – panie i panów posłów i wszystkich gości biorących udział w dzisiejszym posiedzeniu. Witam także gości, którzy łączą się z nami zdalnie ze Związku Powiatów Polskich.

Informuję, że posiedzenie Komisji zostało zwołane na podstawie art. 198j ust. 2 regulaminu Sejmu i będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość. Jednocześnie informuję, że posłowie członkowie Komisji obecni na sali obrad głosują przy użyciu urządzenia do głosowania za pomocą legitymacji poselskiej, nie logują się w systemie komunikacji elektronicznej, nie używają tabletów. Informuję, że linki do systemu wideokonferencyjnego wraz z instrukcją użytkowania zostały przesłane posłom oraz zaproszonym gościom przez sekretariat Komisji. Informuję również, że zgłoszenia do zabrania głosu w dyskusji należy wysyłać pod adres mejlowy kksp@sejm.gov.pl lub poprzez czat w aplikacji po zalogowaniu się do pokoju wideokonferencyjnego lub jakiegokolwiek innego pokoju.

Przystępujemy zatem do stwierdzania kworum. Proszę państwa posłów o naciśnięcie dowolnego przycisku w celu potwierdzenia obecności na posiedzeniu. Oczywiście w inny sposób państwo posłowie obecni tu na sali, a w inny sposób ci, którzy łączą się z nami online. Proszę bardzo, sprawdzamy kworum.

Poseł Marek Suski (PiS):

Niestety nie wziąłem karty.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Myślę, że kartę można wziąć od państwa z sekretariatu.

Poseł Marek Suski (PiS):

Czy można wziąć zastępczą kartę?

Głos z sali:

Tak.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Myślę, że sprawdzanie kworum może chwilę potrwać.

Poseł Marek Suski (PiS):

Najwyżej można policzyć…

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Widzimy, że nawet na sali jest chyba kworum. Na pewno są też posłowie, którzy łączą się z nami zdalnie. Sprawdzanie kworum może jeszcze chwilę potrwać… Zobaczymy, może jacyś posłowie będą mieć… Oby nie, ale może posłowie będą mieć jakieś problemy z połączeniem. Możemy przejść do porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia przewiduje pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o ochronie dziedzictwa narodowego związanego z nazywaniem obiektów przestrzeni publicznej (druk nr 1937). W imieniu wnioskodawców projekt będzie uzasadniał pan Paweł Lisiecki. Czy są uwagi do porządku dziennego? Jeśli nie ma uwag, nie słyszę uwag, to rozumiem, że przechodzimy do realizacji porządku dziennego.

Rozumiem, że sprawdzanie kworum możemy jeszcze kontynuować?

Przystępujemy zatem do realizacji porządku dziennego. Informuję, że marszałek Sejmu skierowała 19 stycznia poselski projekt ustawy o ochronie dziedzictwa narodowego związanego z nazywaniem obiektów przestrzeni publicznej (druk nr 1937) do pierwszego czytania do Komisji Kultury i Środków Przekazu oraz do Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej. Zgodnie z art. 39 ust. 1 regulaminu Sejmu pierwsze czytanie obejmuje uzasadnienie projektu przez wnioskodawcę, debatę w sprawie ogólnych zasad projektu oraz pytania posłów i odpowiedzi wnioskodawców.

Bardzo proszę pana posła Pawła Lisieckiego o przedstawienie i uzasadnienie projektu ustawy. Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Paweł Lisiecki (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, Wysoka Komisjo, projekt ustawy o ochronie dziedzictwa narodowego związanego z nazywaniem obiektów przestrzeni publicznej określa zasady zmian nazw obiektów przestrzeni publicznej, których patronami są osoby i wydarzenia istotne dla tożsamości narodowej i państwowości polskiej, oraz określa zasady ochrony tychże patronów, tychże nazw.

Projekt wynika z zagrożenia, jakie płynie z niektórych inicjatyw – nie wszystkich, ale niektórych inicjatyw – mających na celu wyrugowanie bądź usunięcie z przestrzeni publicznej imion i nazwisk osób, które między innymi przyczyniły się do odzyskania przez Polskę niepodległości. Katalog osób, czy właściwie nazw, które miałyby podlegać ochronie, jest szerszy, ale o tym za chwilę. Spór polityczny jest oczywiście wpisany w demokrację, natomiast jego zaostrzenie polegające na dopuszczeniu do podważania fundamentów pamięci narodów wiąże się z dużym ryzykiem. Z ryzykiem osłabienia i poróżnienia wspólnoty narodowej, wspólnoty państwowej, a co za tym idzie – do podważenia podstaw polskiej państwowości. W moim przekonaniu i w przekonaniu wnioskodawców jest to sprzeczne z interesem społecznym i w dłuższej perspektywie może zagrażać jedności narodu i stabilności społeczeństwa. Pamięć o osobach zasłużonych dla polskiej państwowości według nas nie jest należycie chroniona. Nie jest chroniona w szczególny sposób, co niestety umożliwia wykorzystywanie tej bieżącej kwestii także w polityce lokalnej.

Co zawiera projekt? Projekt zawiera definicję obiektów przestrzeni publicznej, patrona, na przykład władcy Polski, czy też ojców niepodległości, patronatu – organizacji lub instytucji, wydarzenia. Projekt przewiduje sytuacje, w których może dojść do zmiany patrona lub patronatu. Ustanowienie tego patrona dla innego obiektu – to jest jedna z takich sytuacji – a także ujawnienie nieznanych wcześniej przed nadaniem nazwy faktów, które kwestionują zasadność nadania takiej nazwy. W przypadku woli samorządu do tego, aby dokonać takiej zmiany, taka zmiana jest możliwa.

Natomiast jeżeli samorząd chciałby zmienić nazwę, która jest – zgodnie z tym projektem – chroniona, powstaje droga administracyjno-sądowa, jeżeli wojewoda uchylałby taką uchwałę. Decyzja wojewody – oczywiście na podstawie przepisów o samorządzie gminnym, powiatowym i samorządzie województwa – mogłaby zostać zaskarżona do sądu administracyjnego. Wówczas sąd rozstrzygałby o tym, czy mamy do czynienia z uchwałą samorządu, który łamałby ustawę, czy też wojewoda nie miałby w tym przypadku racji.

To wszystko, panie przewodniczący. Jeżeli są pytania, to postaram się na nie udzielić odpowiedzi.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo panu posłowi za zwięzłe przedstawienie uzasadnienia projektu.

Otwieram debatę w sprawie zasad ogólnych projektu ustawy. Pierwsza zgłosiła się pani marszałek Małgorzata Kidawa-Błońska. Proszę bardzo, pani marszałek.

Poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (KO):

Zastanawiałam się w ogóle nad zasadnością tego projektu. Tak naprawdę od wielu lat obserwujemy, jak zmieniały się nazwy naszych ulic, jak dokonano weryfikacji niektórych nazw, jak samorządy naprawdę bardzo roztropnie i bardzo rozważnie przyznają tych patronów. To nie jest tak, że można bez uzyskania konsensusu i porozumienia z mieszkańcami zmienić nazwę ulicy, placu czy skweru – to po pierwsze. Mieszkańcy zresztą nie bardzo chcą, żeby te zmiany często następowały. Zupełnie nie wiem, dlaczego chcemy te kompetencje odbierać w taki sposób i wprowadzać funkcję kontrolną nad samorządami.

Niepokoi mnie także jedna rzecz. Tu jest opisane, kto może być patronem, a kto nie. Tak naprawdę to bardzo zawęża możliwość patronów. Wyklucza się te osoby, które miały wielkie osiągnięcia dla kultury europejskiej, dla polityki europejskiej, dla kultury światowej. Przecież na naszych osiedlach, w naszych miastach są ulice, które mają patronów, którzy nie byli Polakami, ale odegrali wielką rolę w historii świata. To mnie bardzo niepokoi. Niepokoją mnie bardzo także takie katalogi, dlatego że świat się bardzo zmienia, za chwilę coś, co nam wydaje się oczywistością, będzie zmienione – i będziemy musieli te ustawy zmieniać. Uważam, że szczytne idee, żeby był porządek i ład, powodują, że wprowadzamy ustawy, które tak naprawdę wyłącznie ograniczają i odbierają radnym i mieszkańcom swobodę w podejmowaniu decyzji. Przecież to jest bardzo ważne, że patron, którego wybierają mieszkańcy, jest dla nich ważny. Nie wybierają przypadkowo. Wydaje mi się zatem, że nie należy nakładać takiego knebla na samorządy.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję, pani marszałek.

Bardzo proszę, pan poseł Piotr Adamowicz. Tam widzę kolejne zgłoszenia.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, szczerze mówiąc, należałoby ten projekt wyrzucić do kosza. Kilka kwestii. Warto przypomnieć, że I Rzeczpospolita była państwem wielu narodów, podobnie jak II Rzeczpospolita. III Rzeczpospolita, w której żyjemy, też jest państwem wielu narodów, chociaż te narody, te narodowości oczywiście są w mniejszości.

Ten projekt i jego uwarunkowania zawężają w istotny sposób możliwość honorowania poprzez nazewnictwo ulic, placów, skwerów. Mogę sobie wyobrazić, że oczywiście na przykład nazwa 1. szwadron Tatarów polskich Pułku Ułanów Wileńskich jest do zaakceptowania, ponieważ walczyli w kampanii wrześniowej w 1939 r. i byli muzułmanami, polskimi Tatarami. Najprawdopodobniej jednak uhonorowanie w Leżajsku – państwo zapewne wiecie, co to chasydzki – jednego z najbardziej znanych na świecie cadyków Elimelecha Weissbluma nie będzie możliwe, ponieważ on nie walczył o niepodległość Polski, a był Żydem. Mówimy o postaci z bodajże XVII w. Dlatego ten projekt jest fatalny.

Poszedłbym trochę dalej. W związku z tym projektem mamy do czynienia z poważnym problemem natury bardziej konstytucyjnej, czyli fundamentem naszego ustroju. Pomijam już kwestię wielokrotnego odnoszenia się do sformułowania „Naród Polski”

– pisownia od wielkich liter. Tu też są mniejszości narodowe. W innym kontekście przypomniałbym, że tu też są bezwyznaniowcy czy agnostycy. Jak ich honorować? Mówienie, że osoba ogłoszona świętą lub błogosławioną przez Kościół katolicki czy inny kościół chrześcijański… Bardzo państwa proszę… To jest bardzo zawężające.

Teraz pozwolę sobie odnieść się do konstytucji. Konkretnie art. 25, zasada równouprawnienia związków wyznaniowych. Szanowni państwo, cytuję: „Kościoły i inne związki wyznaniowe są równouprawnione”. Czy projekt mówiący o honorowaniu – podkreślenie osoby świętej uhonorowanej przez kościół katolicki albo inny chrześcijański – nie jest projektem zawężającym i wykluczającym osoby wyznania mojżeszowego? Oczywiście, że jest.

Artykuł 53 konstytucji, odnoszący się do sumienia i wyznania. Cytuję: „Wolność uzewnętrznienia religii może być ograniczona jedynie w drodze ustawy i tylko wtedy, gdy jest to konieczne do ochrony bezpieczeństwa państwa, porządku publicznego, zdrowia, moralności lub wolności i praw innych osób”. A teraz rodzaj egzegezy… Jestem katolikiem, praktykującym, uprzedzam. Cytuję materiał ze studiów gdańskich Gdańskiego Seminarium Duchownego: „W wymiarze instytucjonalnym wolność religii opiera się na zasadach relacji pomiędzy państwem a Kościołami i innymi związkami wyznaniowymi. Te zasady obejmują równouprawnienie wszystkich związków wyznaniowych, poszanowanie autonomii i niezależności każdego z tych związków wyznaniowych oraz” – podkreślam – „bezstronność organów władzy publicznej wobec przekonań religijnych. (…) Naruszanie tej wolności religijnej może być społecznie szkodliwe i prowadzić do napięć pomiędzy wyznawcami różnych religii”.

Rozumiem intencje wnioskodawców, natomiast ten projekt jest po prostu fatalny i nadaje się po prostu do kosza. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Proszę bardzo, pan poseł Krzysztof Piątkowski.

Poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

Panie przewodniczący…

Głos z sali:

A może ktoś spoza Platformy?

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Kolejność zgłoszeń.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Obowiązuje kolejność zgłoszeń. Są zapisane zgłoszenia, wszyscy państwo będą zabierać głos.

Głos z sali:

Proszę się nie martwić, pan przewodniczący każdemu zawsze udziela głosu.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Prawda.

Pan poseł Krzysztof Piątkowski.

Poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, muszę przyznać, że mam dużą nieprzyjemność przedstawić kilka uwag do poselskiego projektu ustawy o ochronie dziedzictwa narodowego związanego z nazywaniem obiektów przestrzeni publicznej (druk nr 1937). Nieprzyjemność bierze się stąd, że to bardzo zły projekt. Naprawdę bardzo zły projekt, wadliwy pod względem prawnym i formalnym, ale skandaliczny pod względem moralnym. Modelowy przykład patolegislacji w państwa wykonaniu, która staje się już *spécialité de la maison*, specjalnością waszego szefa kuchni, szanowni państwo. Przepraszam – szefa partii.

Tych złych aspektów tego projektu jest tak dużo, że nie jestem pewien, czy zdołam je wszystkie wymienić. Powiedzmy, że ograniczę się do kluczowych i najważniejszych. O pierwszym powiem bardzo krótko, ale to jest grzech pierworodny tego projektu. Pró-

bujecie państwo w mojej opinii cały ustrój – nazewnictwo obiektów przestrzeni publicznej – zmienić z powodów doraźnych. Tak się dziać nie powinno. Grzechem drugim jest – i tu pan poseł Adamowicz już trochę o tym napomknął – sprzeczność z konstytucją i kolejny skok na autonomię samorządów w Polsce. Jaskrawa sprzeczność – trzeba na to zwrócić uwagę… Podstawowym zarzutem jest rażąca i jaskrawa sprzeczność tego projektu z wynikającą z Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej zasadą decentralizacji władzy publicznej oraz samodzielności samorządu terytorialnego w wykonaniu powierzonych mu zadań publicznych.

Pragnę też przypomnieć, że zgodnie z art. 18 ust. 2 pkt. 13 ustawy o samorządzie gminnym do wyłącznej właściwości rady gminy należy „podejmowanie uchwał w sprawach herbu gminy, nazw ulic i placów będących drogami publicznymi lub nazw dróg wewnętrznych". Właściwość wyłączna gminy określona w art. 18, szanowni państwo, oznacza bezwzględny zakaz przenoszenia spraw objętych tą właściwością na inne organy administracji. Innymi słowy to wspólnota samorządowa, samorządowcy – bezpośrednio w konsultacjach i referendach oraz bezpośrednio przez swoich przedstawicieli w radach gmin, radach miast – mają wyłączne i niezbywalne prawo nazywania ulic w swoich gminach. Właśnie to wam się nie podoba, to jest wam nie w smak.

W uzasadnieniu tego projektu czytamy wprost… Zacytuję fragment uzasadnienia: „W systemie prawa nie ma obecnie normy uniemożliwiającej podjęcie uchwały o zmianie nazwy ulicy lub placu. Organ nadzoru nie może zatem skutecznie unieważnić uchwały, o ile nie narusza ona powszechnie obowiązujących przepisów prawa". To jest kuriozum. Państwo wprost napisali, jakie mają intencje. Ten projekt jest kolejnym zamachem na autonomię i niezależność samorządów. Państwo jak zwykle wiecie lepiej od obywateli, czego im trzeba i co powinni robić.

Grzech trzeci – retroaktywność. Jak mawiali już starożytni Rzymianie prawo nie działa wstecz – *lex retro non agit*. A u was *agit*, *agit*, *agit*, raz za razem. Mamy kolejny projekt działający wstecz i to aż do 33 lat wstecz – dla niepoznaki rzecz jasna. Wiadomo, że potrzebujecie narzędzia, które cofnie zmiany wprowadzane ewentualnie w najbliższym czasie.

Grzech czwarty – brak *vacatio legis*. Nie rozumiem, dlaczego państwo się tak spieszycie, że zapomnieliście, a raczej intencjonalnie pominęliście *vacatio legis*. Projekt ma wejść w życie, zgodnie z projektem, na który spoglądam – następnego dnia po uchwaleniu. Chciałbym zapytać wnioskodawcy i prosić najlepiej o odpowiedź na piśmie: skąd ten pośpiech? Dlaczego nie może poczekać ustawowych 14 dni? Zwłaszcza że projekt działa wstecz. Jakie wyjątkowe okoliczności lub wyjątkowy ważny interes państwa polskiego domaga się natychmiastowego wejścia w życie tej bardzo złej ustawy?

Grzech piąty – brak precyzji. Znów cytat: „Projekt przewiduje, że zmiana raz ustanowionej nazwy możliwa będzie w sytuacjach, w których będzie to uzasadnione ze względu na ujawnienie nowych, nieznanych wcześniej faktów podających w wątpliwość zasługi osoby lub podmiotu, na cześć których nazwano obiekt przestrzeni publicznej, w tym związanych z propagowaniem komunizmu, nazizmu, faszyzmu lub innego ustroju totalitarnego, technik i praktyk działania właściwych takiemu ustrojowi, stosowaniem tychże metod i praktyk działania właściwych ustrojowi totalitarnemu lub polegających na szpiegostwie na rzecz obcego państwa czy udziale w spisku przeciwko suwerenności niepodległości państwa polskiego". Mam dwa pytania. Chciałbym zapytać, kto będzie decydował o tym, czy ujawnione fakty podają w wątpliwość zasługi patrona i czy to są fakty? Bo nie ma mowy o orzeczeniu sądowym w projekcie ustawy, prawomocnym skazaniu, może być za tym faktem stwierdzenie jednego lub dwóch historyków, urzędnika, amatora historyka, miłośnika historii, sąsiada, znajomego. Kto będzie decydował? Po drugie, czy ten katalog przewin dyskwalifikujących patrona jest katalogiem zamkniętym? Bo na taki wygląda. W takim razie co z patronami, w stosunku do których na jaw wyjdą fakty związane na przykład z molestowaniem małoletnich albo głoszeniem antysemityzmu etc.

Grzech szósty to uznaniowość. Kto będzie rozstrzygał, szanowni państwo posłowie, czy dana osoba jest w świetle ustawy patronem, który przyczynił się do budowania i umacniania państwa polskiego, tożsamości narodu polskiego lub do rozwoju społeczeństwa ze względu na udział w walce o niepodległość – jak zapisaliście – lub ochronę

granic państwa polskiego, zaangażowanie w rozwój gospodarczy państwa polskiego, lub dorobek artystyczny, naukowy, lub działalność społeczną. Kto będzie decydował?

Grzech siódmy – chciałbym powiedzieć, że nie uczycie się, szanowni państwo, na błędach. Przez błąd rozumiem chaos, także sądowy, i protesty spowodowane ustawą dekomunizacyjną z 2016 r. Rozbieżności w orzecznictwie, które wasza ustawa dekomunizacyjna z 2016 r. spowodowała i powoduje. Przykładowo zgodnie z wyrokiem NSA ul. 17 Stycznia w Aleksandrowie Łódzkim kojarzy się z komunizmem, a w Warszawie nie kojarzy się z komunizmem. Teraz po raz kolejny chcecie de facto nadzór merytoryczny, a nie legalny nad decyzjami samorządów w zakresie nazewnictwa oddać w ręce wojewodów – wielokrotnie skompromitowanych swoimi działaniami przy ustawie dekomunizacyjnej.

Moje miasto Łódź było polem dzikich, a powiedziałbym obsesyjnych działań profesora Raua, wojewody łódzkiego, obecnie – pewnie pamiętacie państwo, a być może nie – ministra spraw zagranicznych. Zmienił nazwy 26 ulic i placu w Łodzi. Pan wojewoda dekomunizował między innymi pl. Zwycięstwa, usiłując zmienić mu nazwę. Przegrał, ale poprzedziły to batalie sądowe, za które płacili podatnicy. Nie podobało mu się obchodzenie zwycięstwa. Chcę państwu powiedzieć, że to było wyraźnie zapisane w uchwale i w uzasadnieniu, które jest integralną częścią tej uchwały nadającej nazwę pl. Zwycięstwa, że nie chodzi o zwycięstwo Armii Czerwonej – historyk mógłby mnożyć, gdzie wygrała, pod Stalingradem, w Łuku Kurskim – tylko chodziło o zwycięstwo nad faszyzmem. Dziś jest to święto narodowe. Ustanowione zostało w wolnej Polsce. Obchodzimy je wszyscy zawsze 8 maja każdego roku. Pan wojewoda Rau chciał tę nazwę zmienić.

Przeczytam coś państwu. To są słowa pana wojewody, a teraz wojewodowie mają podejmować te decyzje: „Ulice, których nazwy zmieniam, stanowią zaszłość szczególnie bolesną i szczególnie haniebną na etosie naszego miasta…”. Mówił tak między innymi o ul. Zuli Pacanowskiej w Łodzi. Kiedy była młodą osobą, była działaczką komunistyczną, ale przede wszystkim była harcerką. Była aktorką, która w 1940 r. trafiła do łódzkiego getta, gdzie była współzałożycielką organizacji antyfaszystowskiej. Pracowała w szpitalu, szanowni państwo, w getcie jako sanitariuszka. W czasie tzw. Wielkiej Szpery – mam nadzieję, że wiecie państwo, czym była Wielka Szpera – zdecydowała, że nie opuści swych podopiecznych i dobrowolnie pojechała ze swoimi pacjentami na śmierć. Została razem z nimi zamordowana w obozie zagłady w Chełmnie nad Nerem we wrześniu 1942 r. To była zdaniem byłego wojewody, a obecnie szefa MSZ, „zaszłość szczególnie bolesna i szczególnie haniebna na etosie naszego miasta”.

W zamian za to pan wojewoda chciał nas obdarować różnymi ulicami w mieście i skutecznie w niektórych przypadkach to zrobił. Patronem Łodzi miał być jakiś antysemita, Kazimierz Kowalski, ale wojewoda wycofał się z tego projektu. Nie wycofał się jednak i mianował ul. Johna Wayne'a. Znany aktor… Tylko co, szanowni państwo, John Wayne ma wspólnego z polską tożsamością i kulturą Łodzi? Może tyle, co obóz obecnie rządzący ze sprawiedliwością, prawem i demokracją. Możemy przeczytać, co myślą Amerykanie na temat Johna Wayne'a poza tym, że oczywiście był obsadzanym aktorem. Mówią, że był homofobem, rasistą. Nie to zdecydowało o jego wyborze. Zdecydowało to, że był ulubionym aktorem ojca pana wojewody, bo publicznie o tym mówił i tym się chwalił. Podobał się tatusiowi pana wojewody John Wayne – zresztą przyznaję, mojemu ojcu również – dlatego został patronem jednej z łódzkich ulic.

Głos z sali:

Panie pośle, naprawdę to jest satyryczne, ale jednak oczernianie pana wojewody, dzisiaj ministra. Proszę sobie na to nie pozwalać.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

To są fakty.

Poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

To są fakty… Ja pani nie oszczędzę jeszcze kilku faktów.

Poseł Hanna Gill-Piątek (Polska2050):

A jak pan wojewoda mógł coś takiego mojemu miastu zrobić?

Poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

Pan wojewoda dekomunizował w Łodzi patronów szkół, między innymi Zespołu Szkół Ekonomii i Usług im. Natalii Gąsiorowskiej. Będąc profesorem Uniwersytetu Łódzkiego, pozbawił patronatu założycielkę Uniwersytetu Łódzkiego. Bronili jej wszyscy profesorowie uniwersytetu, łącznie z rektorem tej uczelni. Nic nie pomogło. Przypomnę, że na szczęście w Warszawie przetrwała ul. Natalii Gąsiorowskiej. Proszę sobie wyobrazić, że pan wojewoda próbował zdekomunizować nawet nazwę najstarszego zespołu ludowego tańca w Polsce, starszego od Mazowsza. Ten zespół nazywa się Harnam. Pomyliło się panu wojewodzie z działaczem ruchu robotniczego Charnamem pisanym nie przez „h", tylko „ch".

Głos z sali:

Ale co jest…

Poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

Nic. Ale pan wojewoda się pomylił.

Chciałem powiedzieć, że najbardziej widać tę obsesję – właściwie trochę na granicy nie powiem czego, żebyście państwo znowu nie mówili, że obrażam obecnego ministra spraw zagranicznych – w tym, że chciał dekomunizować nawet nienazwane drogi gruntowe. Wyobraźcie sobie państwo, że napisał i wezwał mnie do wyjaśnień w sprawie nienazwanych ulic gruntowych, bo wypatrzył sobie coś w Google. Jako ówczesny wiceprezydent odpowiedzialny za kulturę zmuszony byłem zaproponować panu wojewodzie, żeby wezwał do wyjaśnień – zgodnie z właściwością w ustawowym terminie siedmiu dni – firmę Google LLC z siedzibą w Dolinie Krzemowej.

Dwa pytania na koniec, jeśli państwo pozwolą. Oczywiste pytanie powiedziałbym w tym przypadku – kiedy zdekomunizujecie Trybunał Konstytucyjny, usuwając z jego składu sędziego Piotrowicza? Kiedy państwo zdekomunizujecie swoją partię, której działania przez ostatnie sześć lat i wartości, którym hołdujecie, są żywcem wyjęte z epoki, którą gardzicie.

Chciałbym w swoim imieniu i w imieniu koleżanek i kolegów reprezentujących klub Koalicji Obywatelskiej powiedzieć o tym, że tego projektu nie da się poprawić. Nie da się tu zgłosić żadnej rozsądnej poprawki i go zmienić, dlatego będziemy wnioskować o odrzucenie tego projektu w całości.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo. Prosiłbym, żeby przejść bardziej do projektu ustawy, a nie analizy działań urzędników państwowych w poszczególnych województwach, bo nie zdążymy do końca dnia ogólnie omówić tego projektu.

Proszę bardzo, pani poseł Hanna Gill-Piątek.

Poseł Hanna Gill-Piątek (Polska2050):

Szanowny panie przewodniczący, szanowne Komisje, ta ustawa naszym zdaniem – Polski 2050 – po prostu zasługuje na odrzucenie w całości. Nie dlatego… Mamy różne zdania na temat tego projektu zmiany nazwy ronda Dmowskiego na rondo Praw Kobiet, bo przecież o to chodzi. Przecież właściwie wyłącznie pod to pisany jest ten projekt. Mamy tu bardzo różne zdania, natomiast co do jednego absolutnie się zgadzamy. Ta ustawa jest nie tylko jednostkowa, lecz także niekonstytucyjna. Ona jest w sprzeczności z art. 15, 16 i 165 konstytucji, ale także wywodzoną z preambuły do konstytucji zasadą pomocniczości.

Ustawa ta jest kolejnym przykładem narzucania ideologicznej woli politycznej rządzących wspólnotom lokalnym, w dodatku w tak ważnej i symbolicznej sprawie jak organizacja przestrzeni publicznej na terenie miasta i gminy, co – już było tu mówione – należy do wyłącznej kompetencji gminy. Poprzednia tego typu ingerencja, czyli właśnie tzw. ustawa dekomunizacyjna, zakończyła się spektakularną porażką rządzących przed sądami administracyjnymi. Przypomnę, że ze 123 skarg gmin i miast na zarządzenia zastępcze wojewodów – wydane na podstawie ustawy dekomunizacyjnej – 106 było wygranych przez samorządy, czyli była ona po prostu niekonstytucyjna i źle napisana.

Ta ustawa, o której mówimy, z niezrozumiałych przyczyn dotyczy świętych, błogosławionych i kościołów chrześcijańskich, choć jej tytuł sugeruje, że właściwie ma bronić dziedzictwa narodowego. Wydaje mi się, że mamy tu do czynienia z dyskryminacją na tle wyznaniowym. Ustawa tylko z pozoru wprowadza wyjątek od swobody gmin w zakresie ustanawiania i zmiany nazwy ulic. W istocie zaś poprzez bardzo niedookreślone zwroty zawarte w art. 2 pkt 2c, w tym: „inna osoba zasłużona dla budowania i umacniania państwa polskiego, tożsamości narodu polskiego lub dla rozwoju społeczeństwa" – pod tę definicję może podpadać niemal każdy patron ulicy w Polsce. Z tego powodu uważamy, że ta ustawa jest po prostu nie do przyjęcia i na pewno będziemy głosować za jej odrzuceniem.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Proszę bardzo, pan poseł Michał Urbaniak.

Poseł Michał Urbaniak (Konfederacja):

Dziękuję za głos.

Sporo rzeczy i oskarżeń padło na temat poprzedniej ustawy, która koresponduje z tą, czyli ustawy dekomunizacyjnej. Nie weryfikowałem, jak to wygląda w Łodzi. Wiem natomiast, że na Pomorzu są jeszcze ulice takich osób jak Nowotko, są jeszcze ulice Dąbrowszczaków. Jeszcze niedawno była walka o to, żeby ul. Dąbrowszczaków w Gdańsku nie zmieniała nazwy. Abstrahując od tego, że jej kolejna nazwa też komuś podoba się bardziej, a komuś mniej.

Mam akurat odmienne zdanie na temat tej ustawy. Uważam ją za całkiem pozytywną, choćby dlatego, że tworzy pewne ramy do tego, by ograniczać zapędy ojkofobów, którzy bardzo chętnie wynarodawialiby Polaków, zmieniali tożsamość Polaków. Jest to istotne, ponieważ symbole – też te symbole w przestrzeni publicznej – mają znaczenie. Ma znaczenie to, czyje nazwiska widzimy na nazwach ulic, czyje nazwiska widzimy na skwerach, stąd te ramy. Ramy, w których osoby bardziej zasłużone, osoby, które mają pewien dorobek, które przyczyniły się do tego, że naród Polski jest takim a nie innym narodem, będą miały często pierwszeństwo, będą też chronione… Uważam to za dobry kierunek. To nie jest kierunek, który ma teraz rugować osoby, które na przykład Lewicy się podobają, ale to jest walka o nieniszczenie autorytetów, które w Polsce są już powszechnie szanowane. Rozumiem, że szeroko pojęta Lewica – ta bardziej centrowa i ta mniej centrowa – chciałaby wywracać do góry nogami ten porządek i symbolikę ważną dla Polaków, ale… Państwo polskie też jest po to, by takie rzeczy chronić, określać konkretne ramy, w których ta przestrzeń, te symbole w naszej przestrzeni są szanowane – i jakie są szanowane.

Szkoda, że w takim razie tak późno wchodzi ta ustawa. Może dobrze, że – jak wspomniała tutaj poseł Gill-Piątek – ona wchodzi właśnie przy kazusie Romana Dmowskiego… Tak, Roman Dmowski był osobą, która powinna być szanowana przez wszystkich Polaków, bo był jednym z twórców polskiej niepodległości. Był osobą, która bardzo wiele poświęciła, łącznie ze swoim zdrowiem i życiem prywatnym, po to, żeby Polska mogła się odrodzić. Należy mu się też to, żeby został w sposób odpowiedni uhonorowany, a miejscem takim jest na przykład centrum Warszawy. To jest nasza stolica, czyli miasto – przynajmniej w teorii – najbardziej prestiżowe. Miejsce jedno z bardziej prestiżowych, ponieważ mówimy tu o rondzie w samym centrum. Nie widzę powodu, dlaczego ta ustawa miałaby nie przejść dalej. To jest ustawa, która określa konkretne ramy, a nie tworzy jakieś procedury, które narzucą literalnie samorządom, jakich patronów mają przyjmować. Konfederacja jest pozytywnie do niej nastawiona.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Proszę bardzo, pani poseł Paulina Matysiak.

Poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Bardzo dziękuję za udzielenie głosu.

Panowie przewodniczący, Wysokie Komisje, mam pytanie w tym miejscu do wnioskodawcy, do przedstawiciela wnioskodawców. W wielu wypowiedziach posłów Platformy Obywatelskiej, Polski 2050 padło już wiele wątpliwości dotyczących tego projektu, dotyczących właśnie tego, dlaczego chcecie państwo prawo nazewnictwa obiektów przestrzeni publicznej odebrać samorządom, radom miast, radom gmin, przede wszystkim mieszkańcom, którzy w tych miejscowościach na tych ulicach, pod tymi adresami mieszkają. To jest bardzo zasadne pytanie.

Mam jeszcze wątpliwość dotyczą tego, jak realnie możemy mówić o świeckim państwie, o rozdziale państwa od Kościoła, kiedy w tym projekcie ustawy na sztywno wpisuje się w katalogu patronów osobę ogłoszoną świętą lub błogosławioną przez Kościół katolicki lub inny Kościół chrześcijański. Mało tego, w uzasadnieniu projektu nie ma nawet zdania, z czego ma wynikać taka wyjątkowość tych postaci. Państwo oczywiście podajecie w uzasadnieniu słowa, całe passusy dotyczące tego, czemu ważne, potrzebne są postaci historyczne, władcy państwa polskiego, książęta itd. O błogosławionych i świętych nie ma ani słowa w uzasadnieniu. Z czego to ma wynikać?

Proszę państwa, żeby była jasność, nikt nie postuluje, że te ulice mają być zmienione, ale jeżeli przyjdzie taki moment, że mieszkańcy nie będą chcieli pod takim adresem mieszkać, to dlaczego chcecie państwo na sztywno odebrać im taką możliwość. Tutaj padło już wiele słów, że te zmiany… To chyba pani marszałek Kidawa-Błońska o tym mówiła, że te zmiany nazewnictwa powstają w konsultacji z mieszkańcami. To nie jest tak, że ktoś przychodzi i wywraca ten porządek do góry nogami. Jeżeli mieszkańcy nie będą chcieli zmiany swojego adresu, to będą protestować. Może też być sytuacja odwrotna, że pod daną nazwą nie będą chcieli mieszkać. W myśl zapisów tej ustawy w takich sytuacjach państwo odbieracie to prawo części Polek i Polaków. Zastanawiam się dlaczego. Chciałabym usłyszeć od przedstawiciela wnioskodawców, dlaczego taką wielką estymą i taką wyjątkowością obdarzacie te osoby, które według Kościoła są ogłoszone świętymi i błogosławionymi, dlaczego nie będzie można zmienić takich nazw ulic.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Proszę bardzo, pan poseł Krzysztof Mieszkowski.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Mam taką refleksję, że posiedzenie Sejmu bez ideologicznej ustawy wprowadzanej przez PiS – to posiedzenie stracone. Państwo oczywiście nieprzypadkowo proponujecie tę ustawę, bo ona wpisuje się w ciąg działań, które wiążą się z szeroko rozumianą wolnością, światopoglądem, a więc przestrzenią symboliczną. Ta ustawa, oprócz tych artykułów konstytucji, które zostały wymienione, także w jakimś sensie łamie art. 54, który mówi: „Każdemu zapewnia się wolność wyrażania swoich poglądów”, a przecież nazewnictwo ulic, placów to jest sfera światopoglądowa. Ta wolność powinna być przypisana i niezawisła. To jest wolność, którą daje konstytucja ludziom mieszkającym w różnych dużych, małych i średnich miejscowościach w Polsce.

Państwa ustawa wpisuje się w ciąg czegoś, co jest odbieraniem podstawowych wolności społeczeństwu polskiemu. Wpisuje się w ciąg, który można, myśląc dość szeroko, nazwać odbieraniem praw człowieka polskiemu społeczeństwu, polskim obywatelkom i obywatelom. Z tym przecież wiąże się odbieranie prawa do wolności twórczej, jak w przypadku „Dziadów” w Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, gdzie odebrano dotacje instytucji kultury, która zaproponowała wybitne przedstawienie społeczności krakowskiej i ogólnopolskiej. Wpisuje się w ciąg niechlubnych zdarzeń państwa legislacji i państwa rządów ustawa lex Czarnek, która odbiera również wolność edukacji i szkolnictwa. Mówiąc krótko, od 2015 r. jesteśmy pod okupacją państwa PiS, pod okupacją kulturalną, edukacyjną, aksjologiczną…

Poseł Marek Suski (PiS):

Panie przewodniczący, protestuję. Okupacja to była sowiecka, komunistyczna, a to jest władza wybrana demokratycznie. Niech pan się miarkuje z tymi swoimi mądrościami.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Jesteśmy pod okupacją aksjologiczną PiS-u i tego nie zmienimy…

Poseł Marek Suski (PiS):

Jesteśmy chyba pod okupacją debilizmu w pana wykonaniu.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Przyjdzie czas na depisyzację. Mam nadzieję, że ona wkrótce nastąpi. Proszę pamiętać o tym, że rozpad Jugosławii – o tym znakomicie pisze w swoich „Lapidariach" Ryszard Kapuściński – zaczął się od zmian programowych w literaturze i historii. Dzisiaj mamy tak naprawdę do czynienia z rozpadem tego, co udało nam się wypracować przez 30 lat po 1989 r. Z rozpadem przestrzeni demokratycznej, w której różnorodność, pluralizm, otwartość, były czymś oczywistym, ciężko wypracowywanym, wywalczonym przez poszczególne środowiska społeczne i polityczne. Dzisiaj mamy po prostu do czynienia z nacjonalizacją, z faszyzacją życia społecznego, co jest po prostu niewyobrażalne.

W związku z tym ta ustawa, kiedy jest mowa o wyłącznie chrześcijańskich i katolickich patronach, jest po prostu urągająca wyobraźni społeczeństwa polskiego. Państwo nie rozumiecie, kim jesteśmy jako społeczeństwo. Oczywiście z pełną pokorą przyjmuję wszelkie przymusowe decyzje, którym musimy hołdować, ponieważ jesteśmy w mniejszości parlamentarnej, ale ten wysyp ulic, skwerów Jana Pawła II czy Lecha Kaczyńskiego jest po prostu zatrważający. Byłbym oczywiście bardzo szczęśliwy, gdyby jedna z ulic albo alei została na przykład nazwana „Spieprzaj, Dziadu!", wówczas pomyślałbym sobie, że możemy się w takiej przestrzeni poruszać…

Głos z sali:

Teraz pan przegiął…

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

…ponieważ te myśli, które towarzyszą państwa ideologii, państwa filozofii politycznej, państwa praktyce politycznej, są po prostu wymierzone w polską demokrację, w polską tożsamość, w polską europejską tożsamość demokratyczną. W związku z tym mamy dzisiaj do czynienia z niezwykłą skalą inflacji politycznej, która oczywiście degraduje polskie społeczeństwo. Ale do czasu. Do czasu. Przyjdzie czas, kiedy nie będziecie już mieć takiego wpływu na tego typu działalność, ponieważ ta działalność odbiera tak naprawdę samoistność polskiemu narodowi, mówiąc waszym językiem.

W związku z tym myślę o tej ustawie oczywiście jak najgorzej. Ona jest nie do zaakceptowania, ona jest po prostu czymś okrutnie prymitywnym i jest w dosłownym znaczeniu egzemplifikacją państwa nacjonalistyczno-katolickiego. My w takim państwie nie żyjemy.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję.

Teraz pani poseł Małgorzata Prokop-Paczkowska. Proszę bardzo.

Poseł Małgorzata Prokop-Paczkowska (Lewica):

Dziękuję za głos.

Nie jest tajemnicą i raczej tajemnicą nie powinno być dla nikogo, że państwo PiS to państwo wyznaniowe, państwo nacjonalistyczne, państwo narodowo-katolickie i krok po kroku takim państwem się stajemy. PiS i jego koalicjanci wykluczają i dyskryminują całe grupy społeczne, odmawiają im polskości, odmawiają im patriotyzmu.

Jesteśmy w sali imienia profesora Geremka, tutaj wisi jego portret. Nie wiem, jakiego był wyznania, może był bez wyznania, bo tutaj niektórzy deklarują swoje osobiste preferencje wyznaniowe, nie interesuje mnie to, ale był to wybitny Polak. Pewnie przewraca się w grobie, kiedy słyszy, że w ogóle marnujemy czas na takiego gniota, jaki się w ogóle tutaj znalazł. Na szczęście Polacy mają swoje sposoby i zdrowe rozwiązania. Niedawno obalili, przewrócili pomnik pedofila Jankowskiego. Po tej ustawie będą niestety mieli więcej pracy.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję.

Teraz pani poseł Joanna Senyszyn. Proszę bardzo.

Poseł Joanna Senyszyn (PPS):

Tak, dziękuję…

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Pani poseł, przepraszam, jeszcze chwileczkę…

Zamykamy sprawdzanie kworum, bo to uniemożliwia pewne kolejne działania. Proszę o zamknięcie sprawdzania kworum. Czy udało się zamknąć to głosowanie? Proszę tak dla formalności podać nam informację.

Oddano 56 głosów, czyli rozumiem, że kworum jest aż nadto. Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, pani poseł Joanna Senyszyn.

Poseł Joanna Senyszyn (PPS):

Dziękuję bardzo.

Panowie przewodniczący, Wysokie Komisje, oczywiście nie będę powtarzać tego, co już przed chwilą usłyszeliśmy z ust krytyków tego projektu ustawy, ponieważ ze wszystkim się zgadzam. To jest ustawa absurdalna. To jest ustawa, która służy doraźnym celom. Oczywiście chodzi o rondo Dmowskiego, ale chodzi też o ulicę prezydenta Lecha Kaczyńskiego, chodzi o Żołnierzy Wyklętych… Pewnie jeszcze znalazłoby się… Chodzi też pewnie o jakichś świętych ze względu na to, że ateizacja w Polsce postępuje i zwłaszcza młodzi ludzie w coraz większym stopniu nie chcą mieć nic wspólnego z Kościołem katolickim, ale najważniejsze jest to, że… Właściwie dwie rzeczy. To też już było podkreślane. Jest to projekt ustawy, po pierwsze, sprzeczny z konstytucją. W związku z tym, skoro mamy tego świadomość, to w zasadzie nie powinniśmy go procedować, dlatego że to jest i strata naszego czasu, i ośmieszanie Sejmu. Po drugie, to jest … Rządząca większość powinna mieć świadomość, że nawet jeśli teraz ten projekt uchwali i gwałtownie wprowadzi, to przecież kiedy straci władzę, a to nastąpi, to następna większość ustawę natychmiast uchyli jako absurdalną i sprzeczną z konstytucją.

Chciałabym jeszcze wypowiedzieć się o tych świętych. Nie wiem, czy państwo wiecie, że Paweł VI zlikwidował bardzo wielu świętych. W 1969 r. z kalendarza liturgicznego wykreślono 30 świętych, bo okazało się, że ani nie byli tacy święci, ani w ogóle nie wiadomo, czy byli. Wykreślono takich znanych świętych jak święty Krzysztof – którego podobiznę wielu kierowców sobie ciągle wozi i się łudzi, że on im w czymś pomoże – i święty Walenty. Oni już nie są świętymi Kościoła katolickiego, żeby była jasność. Ta ustawa, skoro już ma być taka dokładna, to powinna również uwzględnić przypadek, że jakiś święty zostanie wykreślony z kalendarza liturgicznego i wtedy świeckie państwo Polska powinno natychmiast odbierać mu ulicę, skoro nie był taki święty. Zresztą jak Boy pisał: „Nie każda jest taka święta, żeby zaraz mieć bliźnięta”.

W każdym razie jeżeli chodzi o to, co robiły samorządy na początku lat 90., to też na fali tych zmian bardzo dużo głupot. Na przykład w Gdyni była ul. Czerwonych Kosynierów. Czerwoni kosynierzy to były oddziały bojowe Polskiej Partii Socjalistycznej, które dłużej broniły Gdyni i Wybrzeża niż żołnierze Westerplatte. Zabrano im ulicę, która tak się nazywała przez kilkadziesiąt lat, tylko dlatego, że byli czerwoni. Były pomysły, żeby nawet nazwę Czerwone Wierchy zmieniać, ale Czerwone Wierchy się jakoś uchowały. „Czerwone maki pod Monte Cassino” też jeszcze wolno śpiewać, ale jak IPN będzie dalej robić te głupoty, które do tej pory robi, to może i maki zmienią kolor. Wymieniano tu Dąbrowszczaków, których ulica oczywiście powinna być. Wrócimy do tych nazw, dlatego że ta szkodliwa instytucja IPN, jak zostanie zlikwidowana, to również oczywiście te wszystkie głupoty, które robi, zostaną cofnięte. Tutaj zresztą w uzasadnieniu wyraźnie jest napisane, że chodzi o to, że w dotychczasowych przepisach nie ma zakazu zmiany nazwy ulicy… Nie może być, dlatego że czasy się zmieniają i mieszkańcy mają prawo decydować o tym, jakie chcą mieć ulice. Takie zmiany są często i kosztowne, i niewygodne.

Niedawno w Kartuzach był taki pomysł, żeby połowę ulicy Dworcowej zmienić albo na ulicę Jana Pawła II, albo kardynała Wyszyńskiego. Tylko nie pamiętam, chyba część Dworcowej i część jakiejś innej ulicy. Koniecznie chciano tam umieścić Jana Pawła II

i kardynała Wyszyńskiego. Między innymi dzięki mojemu wystąpieniu na sesji ta sprawa wróciła, dlatego że tam były jakieś nieprawidłowości przy konsultacjach. Ostatecznie nie dokonano tej zmiany. Skoro mieszkańcy chcą, to Jan Paweł II i kardynał Wyszyński dostaną swoje ulice, tylko niekoniecznie to musi być ulica, która od kilkudziesięciu czy nawet kilkuset lat ma swoją historyczną nazwę. Przypomnijmy, że ta głupota to idzie tak daleko, że ul. Dworcową chciano zmieniać, bo skoro to jest ul. Dworcowa, to znaczy, że był jakiś Rosjanin Dworcow, który ma swoją ulicę i tę ul. Dworcową trzeba zmienić, bo ona się nazywa Dworcowa. Malinowa, bo był jakiś Malinow itd. Tak że na głupotę oczywiście nie ma rady. Przypuszczam, że ten projekt ustawy niestety też zostanie uchwalony, tylko żeby państwo potem nie mówili, że nie ostrzegaliśmy.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję, pani poseł.

Poseł Joanna Senyszyn (PPS):

Jeszcze może jedno zdanie, jeśli można.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Proszę.

Poseł Joanna Senyszyn (PPS):

Jeszcze kwestia dotycząca cofnięcia tego patronatu, że będzie taka możliwość, jeżeli wyjdą na jaw jakieś skandaliczne okoliczności. Jeżeli na przykład chodzi o tzw. świętą matkę Teresę z Kalkuty, to wyszły już na jaw setki kompromitujących okoliczności. Okazało się, że sprzeniewierzała pieniądze przeznaczone na leczenie chorych, dawała im medaliki zamiast środków przeciwbólowych i leków, bo uważała – to jest cytat, to są jej słowa – że „świat potrzebuje cierpienia”. Natomiast jak sama zachorowała, to za te zgromadzone pieniądze leczyła się w najlepszych amerykańskich klinikach. Jednak jakoś nie cofamy… W Polsce mamy ul. Matki Teresy w Warszawie, Lublinie, Zielonce i Ełku. Szkoda, że IPN z urzędu nie występuje, żeby takim osobom – których dotyczą absolutne skandale i które okazały się osobami niegodnymi posiadania jakichkolwiek ulic czy czegokolwiek – te ulice odbierać.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję, pani poseł. Prosiłbym, żeby nie nastawać na relacje polsko-albańskie – to po pierwsze. Po drugie, to jeżeli chodzi o „Czerwone maki…, to jeżeli ktoś zakazywał śpiewać „Czerwone maki…”, to akurat komuniści, czyli czerwoni. Wreszcie po trzecie, co do ojca świętego Pawła VI – to niedawno przyjęliśmy uchwałę o roku Józefa Mackiewicza, a akurat Józef Mackiewicz był krytykiem papieża Pawła VI, czyli niekoniecznie musimy się zawsze kierować wskazaniami Pawła VI.

Kto teraz? Pan poseł Michał Krawczyk.

Poseł Michał Krawczyk (KO):

Bardzo dziękuję.

Szanowni państwo, panie przewodniczący, w polskich gminach, których – przypomnę – jest prawie 2,5 tys., nie rządzi ani PiS, ani Lewica, ani Platforma Obywatelska, tylko rządzą samorządowcy, którzy od 32 lat mają prawo nadawania…

Poseł Marek Suski (PiS):

Tak, we wszystkim…

Poseł Michał Krawczyk (KO):

Panie przewodniczący Suski, bardzo proszę mi nie przeszkadzać…

…którzy od 32 lat mają prawo nadawania i zmieniania nazw ulic zgodnie z oczekiwaniami, potrzebami i w konsultacjach z mieszkańcami. Z tymi, którzy po tych ulicach, placach, skwerach, mostach nazwanych przez radę gminy jeżdżą i tych nazw na co dzień używają, i z tych nazw korzystają. Państwo tym projektem ustawy wymierzonym w samorząd lokalny – zresztą nie pierwszym, bo to jest ciąg ustaw, które mają

wykończyć polską samorządność i polskie samorządy, ograniczać im kompetencje, zabierać pieniądze – chcecie odebrać samorządom możliwość zmieniania nazw ulic. Przedstawicielom lokalnej społeczności chcecie państwo te kompetencje odebrać, wiec ja mam taką propozycję – może pójdźcie dalej? Może zaproponujcie państwo – tu zwracam się do posła sprawozdawcy – projekt ustawy, w którym to Sejm, w którym macie obecnie większość, kruchą, ale nadal, będzie decydował o tym, jak będą nazywać się ulice, place, skwery i mosty w Polsce. Co wam szkodzi? Odbierzcie to prawo radom gmin i przypiszcie je swojej większości. Przecież nic nie stoi na przeszkodzie.

Może idąc tokiem myślenia pana przewodniczącego Suskiego – który niedawno zaproponował, żeby 80% muzyki granej w rozgłośniach radiowych było polskiej – przyjmiecie projekt ustawy, w którym zapiszecie, że 80% nazw ulic w Polsce to muszą być nazwy zgodne z tym, co zapisaliście w tym projekcie ustawy. Rada gminy będzie mogła sobie wybrać powiedzmy z dwudziestu osób – krótkiej listy waszego panteonu bohaterów– takie, którymi będzie mogła nazwać ulice w mieście. Przecież nic wam nie szkodzi. Może obowiązkowo w każdej gminie jedna ulica Lecha Kaczyńskiego? Przecież nic nie szkodzi, żeby wprowadzić taką ustawę. Do takich absurdów państwo w tym momencie właśnie doprowadzacie.

Natomiast chcę państwu powiedzieć, że wiemy, że ta ustawa jest odpowiedzią na ostatnie decyzje Rady m.st. Warszawy. Podejmujecie państwo ustawę tylko po to, żeby walczyć z tą decyzją, na dodatek ustawę działającą wstecz z decyzją Rady m.st. Warszawy. Ronda i ulice praw kobiet w Polsce, w polskich gminach, i tak będą powstawać, żebyście stawali na głowie, żebyście nie wiem jakie ustawy wprowadzali, chyba że w końcu tę kompetencję radom gmin odbierzecie. Ronda, ulice i skwery praw kobiet i tak w polskich gminach będą powstawać.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu posłowi. Chociaż pan poseł chyba z tymi procentami przesadził, bo to chyba chodziło tylko o te kilka godzin nocnych, te 80%…

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

Dziennych.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Nie, nocnych 80%… Chyba że te niektóre nazwy, które pan poseł proponuje, też mają obowiązywać tylko nocy.

Teraz pan poseł Wiesław Buż.

Poseł Wiesław Buż (Lewica):

Dziękuję bardzo za głos.

Panowie przewodniczący, szanowni członkowie Komisji, chciałem w kilku zdaniach odnieść się do kwestii uzasadnienia i zapisów w projekcie ustawy. W uzasadnieniu w drugim akapicie w przedostatnim zdaniu opisujecie między innymi, że z wielkim niepokojem należy przyjąć pojawiające się w ostatnim czasie w debacie publicznej inicjatywy zmierzające do zmiany nazw ulic itd. Dalej piszecie, że obawiacie się zaostrzenia sporu politycznego polegającego na dopuszczeniu do podważenia fundamentów pamięci narodowej itd. Jako były samorządowiec będę bronił interesów samorządowców. Chciałem powiedzieć zatem, że nic błędniejszego. Uważam, że samorządy wykazują odpowiednio dużą odpowiedzialność, dbają o te sprawy, o czym mówił przedmówca, konsultują te zagadnienia i właściwie wskazują nazwy, które nie podlegają społecznemu burzeniu nastrojów. Są one podejmowane po szerokich konsultacjach, po rozmowie z radami osiedlowymi, często szerzej – z organizacjami społecznymi. Uważam, że ten zapis w uzasadnieniu jest nietrafiony.

Dalej w pkt 4 uzasadnienia w czwartym akapicie piszecie państwo: „Wejście w życie ustawy nie wiąże się ze zwiększeniem kosztów funkcjonowania jednostek samorządu terytorialnego. Nie będzie miało także wpływu na budżet wojewodów" itd. Ostatnie zdanie w tym akapicie: „Skutkiem prawnym ustawy będzie ograniczenie swobody prawodawczej dla rad gmin w wąskim zakresie przedmiotowym". Ale jednak. Sami w uza-

sadnieniu przyznajecie się panowie posłowie, posłanki, którzy składacie ten projekt, że nastąpi takie ograniczenie swobody. Uważam, że nawet sam zapis – sygnalizujący takie zachowanie wynikające z projektowanej ustawy – że może nastąpić ograniczenie, jest niewłaściwym kierunkiem w ramach swobody obywatelskiej. Cały czas uważamy, że dążymy do pełnej demokracji, do swobody – szczególnie rad gmin.

Dalej do samej ustawy. W art. 3 ust. 1 piszecie już konkretnie, że: „patronat lub patron mogą być zmienione jedynie w przypadku…”. Po pierwsze: „ustanowienia tego patrona lub patronatu jako nazwy innego obiektu przestrzeni publicznej w celu zapewnienia godniejszej formy upamiętnienia”. Proszę mi odpowiedzieć, co to znaczy „godniejszej”? Są różne osoby upamiętniane, rzeczywiście z większym lub mniejszym dorobkiem, pewnie z godniejszym, ale jak je nazwać, jak je zdefiniować? Dlaczego pozbawić Iksińskiego, który dobrze się przyczynił, został uznany przez lokalną społeczność, jego imię zostało nadane jakiejś ulicy czy nosi je plac, czy jakiś skwer – dlaczego ma być zmieniony?

Dalej w art. 4 piszecie: „Uchwały dotyczące zmiany patrona lub patronatu podjęte po 1 stycznia 2022 r. przez organ jednostek samorządu terytorialnego bądź związek jednostek samorządu” mają być, jeśli były niezgodnie z prawem unieważnione, podjęte po 1 stycznia 2020 r. – to jest raptem niespełna miesiąc. A dlaczego nie zapisujemy, że po 1 stycznia 1989 r., 1990 r. czy innych lat? Skąd takie określenie, ograniczenie przestrzeni unieważnienia tych uchwał rad samorządu terytorialnego? Dalej: „W przypadku nieprzywrócenia poprzedniej nazwy w terminie 14 dni od wejścia w życie wojewoda zapewnia jej przywrócenie na koszt samorządu”. Z tym wiąże się kolejny zapis w kolejnym artykule, w art. 5: „Jeżeli w terminie, o którym mowa w ust. 1, nazwa nie zostanie zmieniona, wojewoda może wydać zarządzenie zastępcze, w którym przywraca poprzednią nazwę albo nadaje patrona lub patronat, jeśli obiekt przestrzeni publicznej nie posiadał wcześniej innej nazwy”. Wysokie Komisje, przecież często jest tak, że w przestrzeni publicznej są skwery, parki, place, zielone obiekty budowlane itd. i nie są nazwane, bo samorząd po prostu tak chciał bądź chce. Nie nadaje nazwy, czekając ewentualnie na to, że pojawi się zacna osoba, której imieniem ten plac czy obszar zostanie nazwany. Nie musimy wszystkiego nazywać. Wcześniej piszecie – to jest opisane w tym uzasadnieniu i w paragrafach również – że jeśli są nienazwane miejsca, to wojewoda może je nazwać lub ma nadać tym placom w szybkim terminie nazwy.

Rzeczywiście powtórzę to, co mówili moi przedmówcy, po prostu jesteście państwo przy władzy, macie swoich wojewodów we wszystkich województwach i chcecie tę sprawę w najbliższym czasie załatwić. Po prostu. Po to, żeby zapełnić przestrzeń publiczną, żeby nie było nienazwanych placów, żeby były nazwane zgodnie z państwa intencjami. Czy to jest właściwe działanie? Uważam, że nie. Podzielam zdanie przedmówców, że tej ustawy nie powinniśmy uchwalać.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu posłowi. Myślę, że akurat ten zapis o ustanowieniu patrona lub patronatu jako nazwy innego obiektu przestrzeni publicznej w celu zapewnienia godniejszej formy upamiętnienia jest w praktyce samorządowej dość jasny do wyjaśnienia. Nieraz tak bywa, że patronat jest przyznawany, jakaś ulica, plac czy rondo ma nadawane imię, ma jakiegoś bardzo zacnego patrona. Potem okazuje się, że tam nie ma żadnych adresów, nikt tam nie mieszka. Ta nazwa nie funkcjonuje wśród lokalnej społeczności. Przy rozbudowie miasta pojawia się jakaś nowa, duża ulica. Wtedy ponownie jest pomysł, żeby w tym nowym miejscu zlokalizować ten patronat, a tamta ulica może być wtedy przeznaczona dla kogoś nowego, kto może jeszcze nie jest tak znany czy uważany za tak znaczącego.

Proszę bardzo, pan poseł Zdzisław Sipiera.

Poseł Jacek Protas (KO):

Jeśli o mnie chodzi, to nazywam się Protas.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

To proszę bardzo.

Poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

To jest ode mnie, mój zastępca.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Przepraszam bardzo. Jeśli patrzę w okularach, to mi zaparowują, a jak bez okularów, to niedokładnie widzę. Tak że przepraszam. Proszę bardzo.

Poseł Jacek Protas (KO):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, mówiąc krótko, ten projekt ustawy z ochroną dziedzictwa narodowego związanego z nazywaniem obiektów przestrzeni publicznej nie ma nic wspólnego. Jest to kolejny krok do ograniczenia kompetencji samorządu. Nie będę powtarzał argumentów po moich przedmówcach, po pani marszałek, szczególnie po koledze pośle Piątkowskim – absolutnie się z nimi zgadzam. Jest to działanie pozakonstytucyjne i nakierowane przeciwko samorządom terytorialnym. Generalnie samorządy mają za wszystko płacić, natomiast ich kompetencje mają być przekierowywane do wojewodów – przykład lex Czarnek i szereg innych ustaw, które już przeprocedowaliście.

Chcę zwrócić uwagę na to, że również po raz kolejny chcecie ominąć Komisję Wspólną Rządu i Samorządu Terytorialnego, bowiem składacie projekt poselski. Nie widzę powodów, żeby ten projekt był projektem poselskim. Mógł rząd, jeżeli widział jakieś nieprawidłowości, złożyć ten projekt, wtedy przeszedłby on zgodnie z prawem. Nie ma też takiego pośpiechu, żeby to musiał być projekt poselski. W uzasadnieniu nie znalazłem żadnego uzasadnienia – przepraszam za to zapętlenie się – tego, żeby projekt musiał być szybko procedowany.

Konsultowałem ten projekt z kolegami z korporacji samorządowych, oni są absolutnie zszokowani, że po raz kolejny odbiera się im kompetencje. Po raz kolejny omija się komisję – Komisję Wspólną Rządu i Samorządu Terytorialnego – która jest czymś, czym w Europie zawsze się chwaliliśmy, że to jest miejsce, gdzie rząd z samorządem w konsensusie omawia sprawy ważne dla funkcjonowania państwa. Po raz kolejny tę zasadę łamiecie. Uważam osobiście, że projekt powinien być odrzucony i że trudno w ogóle go procedować, zgłaszać jakieś poprawki, bo z natury rzeczy jest on po prostu szkodliwy i wadliwy.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu posłowi Jackowi Protasowi za wystąpienie w swoim imieniu oraz w imieniu posła Zdzisława Sipiery, chociaż myślę, że treść wystąpienia jest nie do końca uzgodniona z posłem Zdzisławem Sipierą, a może wręcz przeciwnie.

Proszę bardzo, pan poseł Jerzy Małecki.

Poseł Jerzy Małecki (PiS):

Panowie przewodniczący, Wysokie Komisje, muszę odnieść się do tak antypolskiego wystąpienia pana posła Mieszkowskiego. Długo nie słyszałem takiego wystąpienia. Przez swoje frustracje na to, że Nowoczesna czy szerzej – Koalicja Obywatelska nie rządzi, nazywa rządy w tej chwili okupacją. Całkowicie się z tym nie zgadzam i protestuje przeciwko takim sformułowaniom.

Przysłuchuję się tej dyskusji i, szanowni państwo, tylko pojedynczy posłowie z Koalicji Obywatelskiej wnosili do projektu ustawy jakieś merytoryczne uwagi. Większość to odniesienie do świętych Kościoła katolickiego, do IPN-u, do porównania czy łączenia przymiotnika „czerwony” z innymi rzeczownikami i nad tym się zastanawiamy. Szanowni państwo, wnoszę o zamknięcie dyskusji i przejście do dalszego procedowania.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo panu posłowi. Czy jeszcze ktoś z państwa posłów się zgłasza?

Głos z sali:

Może jeszcze ja…

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Chwileczkę. Chodzi mi o tych państwa, panie i panów posłów, którzy nie zabierali głosu. Czy ktoś się zgłasza? Pan przewodniczący, tak? Pan przewodniczący Tomasz Ławniczak. Proszę bardzo.

Poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Szanowni państwo, celem tej ustawy jest przede wszystkim stworzenie paralelnych dokumentów w związku z ustawą o zakazie propagowania komunizmu i innego ustroju totalitarnego z 1 kwietnia 2016 r. To jest jedna rzecz. Druga rzecz to ochrona rzeczywiście zasłużonych osób, które niejednokrotnie w toku walki politycznej są zmieniane. To są zasadnicze cele.

Natomiast ten projekt ustawy w tym kształcie ma również – w mojej ocenie – swoje mankamenty, o których nie tyle pozwolę sobie powiedzieć, ile zaproponować powołanie podkomisji, aby wyeliminować te wszystkie mankamenty. Zgadzam się z tymi głosami, które mówią o tym… Generalnie rzecz biorąc, jestem przeciwnikiem konfesjonalizacji przepisów prawa. Powinniśmy odnosić się do uniwersalnych wartości. Poza przedstawicielami Kościoła katolickiego, jeśli są już wymienieni, powinni tu rzeczywiście być – przyznaję rację panu posłowi – uwzględnieni na przykład wybitni przedstawiciele myśli talmudycznej, wybitni przedstawiciele myśli islamu, jeżeli byli w Polsce, mniejszość mahometańska, zresztą wierna niemalże do końca Rzeczypospolitej. To jest nasze dziedzictwo narodowe. Przyznaję rację, tego akurat mi tu brakuje.

Szanowni państwo, natomiast nie jest tak – jestem samorządowcem już od samego początku, od 1990 r., najpierw gminnym, potem powiatowym – nie jest tak, że samorządy, nie zgodzę się z opinią, że samorządy wiedziały dobrze i doskonale radziły sobie z tymi sytuacjami związanymi z nazewnictwem różnych osób, symboli itd. w przestrzeni publicznej. Nie, tak nie było. Pamiętam doskonale wielkie problemy robione – nie tylko przez członków Lewicy, lecz także przez tych, którym w ogóle te sprawy były obojętne – w związku z postacią, która była bożyszczem. Z postacią, którą komunizm chciał zrobić bożyszczem zbiorowej pamięci całego społeczeństwa polskiego, mianowicie z generałem „Walterem" Karolem Świerczewskim. Ile trzeba było lat? Mnie akurat w moich Nowych Skalmierzycach udało się zmienić tę nazwę po dziesięciu latach – rok 2000. Napisałem trzyczęściowy artykuł. Mówię tu o pojedynczym przykładzie. Szanowni państwo, cały szereg samorządów i radnych z kręgu południowo-wschodniej Wielkopolski zgłaszało się potem do mnie, żebym też coś takiego im napisał, ponieważ rzeczywiście nie mają argumentów. Nie było żadnego czynnika, który usuwałby postać zdecydowanie zmistyfikowaną, a przez 45 lat utrwalaną poprzez aktywną propagandę komunistyczną okresu minionego. Tak wgryzła się w społeczną pamięć, że rzeczywiście była nawet akceptowana. Zgadzam się z tymi głosami, że nie do akceptacji są na przykład i pomniki, i nazwy ulic czy symbole księży, którym udowodniono jakąkolwiek pedofilię. Po to są właśnie te zapisy mówiące o tym, że jeżeli pojawią się jakiekolwiek informacje o tym, że dana osoba zrobiła czyny, o których nie zdawali sobie sprawy ci, którzy podejmowali uchwały, to jest podstawa nawet do decyzji administracyjnej podejmowanej przez wojewodę, aby wykreślić ją z kręgu symboliki i nazewnictwa funkcjonującego w życiu i przestrzeni publicznej. To jest dla mnie oczywiste. Natomiast najważniejsze jest to, żeby to się zazębiało z jednej strony z ustawą o zabronieniu krzewienia i propagowania jakiegokolwiek systemu totalitarnego – z komunizmem włącznie – a z drugiej strony żeby to służyło ochronie dobrego imienia.

Natomiast jeszcze dodatkowo, panie pośle – mówię do pana posła Piątkowskiego – pani profesor Natalia Gąsiorowska na pewno ma bardzo wybitny dorobek naukowy, jednak w 1918 r. wstąpiła do Komunistycznej Partii Polski, w której pozostawała przez okres międzywojenny. W okresie PRL-u – momencik, panie pośle – przewodniczyła w okresie stalinowskim komisji programowej przy ministerstwie oświaty. Wszystkie podręczniki, które wtedy wyszły – od których nawet państwo odżegnało się po 1956 r. – były sygnowane przez komisję pod jej przewodnictwem. Notabene polskie towarzystwo… Pan jeszcze pozwoli, mówię o faktach…

Głos z sali:

To też są fakty w Trybunale Konstytucyjnym.

Poseł Michał Krawczyk (KO):

Piotrowicz w 1978 r. wstąpił do PZPR-u, nie przeszkadza to panu?

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Chwileczkę, chwileczkę…

Poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Panie pośle, przepraszam bardzo…

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Panie pośle, ale proszę nie przerywać panu przewodniczącemu.

Poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

W 1956 r. – a więc w epoce minionej, ale po przełomie październikowym – profesor Natalia Gąsiorowska, kandydując na prezesa Polskiego Towarzystwa Historycznego, bo była równocześnie prezesem Polskiego Towarzystwa Historycznego w okresie stalinowskim, zdecydowanie została odrzucona jako kandydat ówczesnych władz partyjnych. Uzyskała dokładnie siedem głosów, jej miejsce zajął profesor Stanisław Herbst. Oczywiście można się zastanawiać… Była niewątpliwie wybitnym naukowcem, jeżeli chodzi o naukę, ale jeśli chodzi o krzewienie dydaktyki i obrazu historii w umysłowości młodego pokolenia epoki stalinowskiej, jej postawa przynależności do Komunistycznej Partii Polski naprawdę bardzo mocno kładzie cień na tej postaci. O takiej postaci między innymi Stefan Żeromski, nie żaden ksiądz, ale Stefan Żeromski, pisząc swój esej „Na probostwie w Wyszkowie" zaraz po zwycięstwie w Bitwie Warszawskiej w sierpniu 1920 r., mówi, że tego rodzaju osoby prawa nie mają stopy nawet postawić na polskiej ziemi. I nie mówił tego żaden klerykał, mówił to Stefan Żeromski. Tylko tyle.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo panu przewodniczącemu.

Teraz pani przewodnicząca Iwona Śledzińska-Katarasińska. Chyba że pan poseł? Później pan poseł Zdzisław Sipiera… Co prawda za pana posła występował już pan poseł Jacek Protas, ale może będzie pan poseł chciał coś dodać.

Proszę bardzo, pani przewodnicząca.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, wydaje mi się, że ta dyskusja – niezależnie z której strony i z jakimi argumentami – dowodzi, iż taka ustawa może przynieść więcej szkody niż pożytku. To jest dla mnie wniosek podstawowy.

Jej wady, o których tutaj mówiono, i tylko do tych chce się odnieść, to: niezgodne z konstytucją ubezwłasnowolnienie samorządu, odebranie samorządom kompetencji, niewłaściwy tryb konsultowania – o czym mówił pan poseł Protas. To są generalne ramy, w których próbuje się tę ustawę… *Vacatio legis* – tysiąc różnych rzeczy próbuje się zaproponować. Ale meritum tak naprawdę jest takie, że z najnowszą historią i z autorytetami jest tak, że one z czasem podlegają jednak i weryfikacji, i pewnym zmianom. Wiedza i dokumenty, które mamy, powodują, że zmienia się opinię o określonych osobach i zjawiskach. Dlatego należy być bardzo powściągliwym. Powiedziałabym tak – należy być bardzo powściągliwym w sięganiu do tej kategorii bohaterów w celu upamiętniania ich w taki sposób w przestrzeni publicznej. Bo tak to jest, nie powiem… Oczywiście tu ktoś wspomniał o obaleniu pomnika księdza Jankowskiego – zdarzyło się to, zdarzyło, lokalna społeczność tego dokonała. Jeżeli w ogóle można uniknąć pomyłek i błędów, to… Generalnie uważam, że się nie da. Powtarzam, dochodzimy do pewnej wiedzy. To lokalna społeczność reprezentowana przez samorząd i lokalna społeczność kontrolująca to, co robi samorząd, jest tu najlepszym weryfikatorem. Dla mnie to nie ulega wątpliwości. Ta lokalna społeczność być może zamiast przy placu wielkiego bohatera będzie chciała mieszkać przy placu Kubusia Puchatka, bo dojdzie do wniosku, że woli Kubusia Puchatka od najświatlejszego męża stanu. Dlatego próby wyodrębnienia szcze-

gólnej kategorii postaci czy wydarzeń są bardzo niebezpieczne. Powtarzam: to jest niebezpieczne. Jest niebezpieczne także dla tej naszej tożsamości, jest niebezpieczne dla historii, jest niebezpieczne dla edukacji obywatelskiej, bo zawsze się coś kiedyś może zdarzyć.

Przepraszam, ale korci mnie to od początku tej dyskusji – ciekawa jestem, czy w świetle takiej ustawy, jak ona wejdzie, to będzie lotnisko imienia Lecha Wałęsy, czy nie będzie lotniska imienia Lecha Wałęsy? Tak się zastanawiam, czy będzie taka nazwa. Może zatem nie wchodźmy na te miny, bo dla mnie to wszystko są zupełnie niepotrzebne miny.

Stąd moja propozycja – zgodna zresztą z tym, o czym tu mówili moi koledzy – jest taka, żebyśmy zakończyli tę część ogólną dyskusji. Przed przejściem do szczegółowego rozpatrywania bardzo oficjalnie składamy wniosek o odrzucenie w pierwszym czytaniu. Bardzo proszę, żeby pan przewodniczący wziął to pod uwagę. Zobaczymy, co dalej. Tak jak mówię, naprawdę zachęcam i namawiam, żeby w to nie brnąć, bo według mnie istnieją w tej chwili wystarczające mechanizmy obronne.

Zgadzam się, że są postaci i zjawiska, na które tylko z głupoty można spróbować się zamachnąć. Według mnie to nie jest tak, że jeśli samorząd coś sobie zaprojektuje, to musi to być zrealizowane. To tak nie jest. Jest jakaś procedura i w tej procedurze upatrywałabym obrony, a nie robiłabym specustawy dla specpostaci.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo pani przewodniczącej.

Jeszcze pan poseł Zdzisław Sipiera.

Poseł Zdzisław Sipiera (PiS):

Dziękuję bardzo. Przepraszam, ale mam dwie komisje w tym samym czasie i jeszcze głosowania poprawek senackich, ale słuchałem cały czas.

Temat jest ważki, istotny, zresztą cała dyskusja wskazuje na to, że temat wzbudza emocje. Trudno się zgodzić z taką tendencją, żeby poważny temat traktować jako pastisz. Część państwa posłów traktuje go jako pastisz. Sprawy powagi państwa polskiego przedstawiane są jako pewnego rodzaju humoreska w odnoszeniu się do historycznych czy innych elementów, które w tej dyskusji wybrzmiały.

Przypomnę państwu, co między innymi legło u podstaw… Tu pan przewodniczący o tym mówił, że samorządy nie są brane pod uwagę, samorządy są pomijane. Samorządy zgodnie z polską ustawą miały odpowiedni czas na zdekomunizowanie przestrzeni publicznej. Powiem państwu, że tak faktycznie było. W Polsce absolutnie większość samorządów poczyniła tę czynność zgodnie z literą interesów państwa polskiego, bo przecież to nie jest żaden wymysł samorządowca, tylko to uczyniono. Mogę mówić z własnej historii, z doświadczeń, które dotykają… Są takie miasta jak Warszawa. W mieście Warszawa nie udało się nic uczynić.

Poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (KO):

Jak to nie?

Poseł Zdzisław Sipiera (PiS):

Nic, kompletnie nic. Zero.

Poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (KO):

To które ulice nie zostały zrobione?

Poseł Zdzisław Sipiera (PiS):

Pani marszałek, mówię o tym, o czym wiem. Wiem, co mówię, bo byłem w tym.

W przypadku tego właśnie podejścia, które miały, żeby załatwić sprawę raz na zawsze i żeby nie było wątpliwości… W ustawie zostało to tak ładnie ujęte, że można pewne spory traktować jeszcze w sposób sądowy. Właśnie w sposób sądowy tak się stało… Nie wiem, czy jest na sali pani poseł Gill-Piątek? Jest. Pani poseł, te dane są jakieś niewiarygodne. Uchyliłem 100 i zmieniłem 103 nazwy na całym terenie województwa mazowieckiego, oczywiście oprócz tych, które samorządy uczyniły we własnym zakresie zgodnie

z prawem. One to jakby zakończyły. 103 z decyzją na Mazowszu, z czego wszystkie decyzje wyłącznie w Warszawie…

Głos z sali:

Panie pośle, to są odwołania samorządu.

Poseł Zdzisław Sipiera (PiS):

Dobrze. Proszę pozwolić, że dokończę, bo to są istotne informacje dla państwa.

Z tych 103 w m.st. Warszawa tylko 50… Wszystkie były uchylone. Zgodnie z całą procedurą doszliśmy do NSA i zostały przez Najwyższy Sąd Administracyjny uchylone jako niezgodne z prawem. Powiem państwu, bo mówimy o państwie prawa… Jako urzędnik państwowy nie mogłem skrytykować sądu na konferencji, bo, przepraszam, wyrok jest wyrokiem… Wiedzą państwo, jaka była konstrukcja w tamtym czasie? Teraz jestem posłem, mogę trochę więcej powiedzieć. Jaka była konstrukcja dotycząca procedury uchylania oczywistych rzeczy? Nikt nie będzie mówił, że na tej liście nie byli ludzie, którzy powinni zniknąć z ulic miasta Warszawy, a nie zniknęli. Dlaczego? Dlatego że właśnie te państwa argumenty, które mówią o tym – miał jakiś element komunistyczny, ale dobry człowiek, naprawdę, to nie ma problemu żadnego… To właśnie relatywizuje.

Poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (KO):

Co to znaczy ten „element komunistyczny”?

Poseł Zdzisław Sipiera (PiS):

Pani marszałek, ja ustawy nie wymyślałem. IPN jeszcze istnieje w Polsce, prawo istnieje – i odnośmy się do tego.

W tym zakresie była taka konstrukcja formalnoprawna, która mówiła w ten sposób. To się odbyło właśnie na posiedzeniu sądu. O to wnioskowałem, żeby wszystkie 50 rozpraw było w jednym podejściu, bo sąd rozstrzyga, czy wojewoda naruszył procedurę administracyjną, czy też jej nie naruszył. Proszę państwa, w wyroku nie ma żadnego naruszenia procedury. Wojewoda mazowiecki nie naruszył żadnej procedury. Wiecie państwo, co było podstawą do uchyleń? Semantyka prawna. Z jednej strony na przykład jeśli występowałem jako wojewoda do IPN… To był wymóg z ustawy, który mówił, że trzeba zasięgnąć opinii IPN-u, bo to jest organ fachowy, który ma naukowców, ma pion śledczy. Występowałem. Otrzymywałem na to zgodę, opinię, ona była duża, do zarządzenia wstawiałem tę treść, sam dopisywałem. Sentencja wyroku była taka – to była taka sytuacja, że był duży opis IPN-u – „Co prawda IPN uzasadnił, ale wojewoda za krótko napisał, a on jest podmiotem uzasadniającym”. A jak było na odwrót, to była odwrotna sentencja.

Szanowni państwo, mówię o tym dlatego, że chciałem powiedzieć państwu, że dbałość o państwo polskie nie jest sprawą błahą. Wydaje mi się, że ten proceder… Pan poseł Lisiecki świetnie o tym wie, bo jest posłem z m.st. Warszawy. Miałem tę możliwość z panem posłem współpracować i wiem, jak to wygląda. Proszę państwa, ktoś na to poważne, jednak święte zagadnienie dotyczące polskiego narodu podniósł rękę. Przecież to nie jest tak, że dzisiaj nic się nie dzieje. Rozumiem, że Roman Dmowski to jakaś tam osoba nieważna? Przecież to jest procedura, która się rozpoczęła właśnie tym sygnałem do deformacji tego, co jest w Polsce ważne. To wymaga raczej pewnego porozumienia i faktycznie elementu… Słuszna uwaga – trzeba nad tym popracować w podkomisji. Możliwe, że trzeba się temu przyjrzeć, ale nie mówcie państwo, że to jest wyłącznie tworzenie fikcji. To tworzenie państwa, w którym będzie przestrzegane prawo.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Państwa PiS.

Poseł Zdzisław Sipiera (PiS):

Nie, panie pośle.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Państwa PiS.

Poseł Zdzisław Sipiera (PiS):

A jest państwo pana Trzaskowskiego? Jest państwo Platformy Obywatelskiej? Panie pośle, proszę nie polemizować na tym poziomie.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Ja podnoszę poziom.

Poseł Zdzisław Sipiera (PiS):

Pan podnosi poziom wszystkim, bo uważa, że nikt nie dorasta do pańskiego poziomu, a później pan się zachowuje jak na targowisku.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Targowica, tak?

Poseł Zdzisław Sipiera (PiS):

Nie, na targowisku, panie pośle. Na targowisku. Targowica to jest znana w historii.

Proszę państwa, kończąc – Państwo polskie nie może wyzbyć się dbałości o to, co jest istotne. Mamy swoich bohaterów i ich trzeba w umiejętny sposób ochronić. Nie tak, że będziemy słyszeli, że wola jakiejś garstki osób, które nawet mają mandat lokalny, będzie ponad wolą państwa polskiego. To jest pierwsza rzecz.

Druga. Skoro mamy taką zasadę, która obowiązuje w Polsce, że mamy nazewnictwo różnych osób, to ją utrzymajmy. Może kiedyś ktoś wpadnie na pomysł, żeby zlikwidować… Zamiast nazw będą numery – 1, 2, 3, 5, 8 – czy kwiatki albo jakieś szlaczki, może tak będzie. Na razie są nazwy. Utrzymajmy ich powagę i bądźmy partnerami, żeby samorząd również traktował poważnie te sprawy. Wydaje mi się, że to wymaga namysłu. W tamtym czasie… To jest mój pogląd osobisty. Nie mówię, że to jest kwestia innego możliwego zapisu, ale w specustawie, która dawała wojewodom taką możliwość, kiedy nie zadziała sprawa dotycząca działania samych samorządów, to ścieżką odwoławczą spowodowało się to, co w tej chwili jest. To jest właśnie to, proszę państwa. Państwo prawa tak zadziałało, że można wszystko udowodnić. Można każdą sentencję w istocie najważniejszą… Jeżeli się nie chce – nie wiem, jak to nazwać – szanować tego, co jest najważniejsze w państwie, to co jest później po tym wszystkim? Wolność taka, naprawdę, *liberum veto*. Każdy może, co chce, ma wolę, zgłasza wniosek na radzie, głosujemy, bo mamy większość itd.

Padały tu propozycje niektórych posłów, że może Sejm się zajmie ustalaniem nazwy w każdej miejscowości w Polsce. To jest oczywiście pastisz. Pan poseł bodajże taką propozycję przedstawiał. Nie róbmy sobie, proszę państwa, z tego zabawy, ale poważnie do tego podejdźmy. Zróbmy ustawę, która zabroni właśnie takiego podejścia, które jest podejściem niepoważnym wobec państwa polskiego. Nikt nie ma zamiaru odbierać samorządowcom, co państwo zresztą często podkreślacie, jakiejkolwiek kompetencji. To jest ich kompetencja, to są ich decyzje i tak będzie w dalszym ciągu. Chodzi też o to, żeby to, co ważne dla państwa polskiego, nie pozostało przez samorządowców niezauważane i ignorowane.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Rozumiem, że wystąpienia poselskie się zakończyły. Prosimy teraz naszego gościa… Wiem, że pan Bartłomiej Zydel, przedstawiciel Związku Powiatów Polskich, chciał zabrać głos. Czy pan…?

Głos z sali:

Zdalnie.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Oczywiście, zdalnie. Czy jest połączenie? Proszę bardzo. Witamy pana. Proszę bardzo. Tylko trzeba jeszcze włączyć mikrofon. Nie słyszymy pana na razie. Coś minimalnie słychać, ale bardzo słabo… W dalszym ciągu pana nie słyszymy. Proszę uruchomić jeszcze jakieś urządzenie…

Głos z sali:

Próbujemy czytać z ruchu warg.

Głos z sali:

Bez słuchawek trzeba.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Myślę, że może słuchawki są przeszkodą. Może trzeba w ogóle wyłączyć i odłączyć słuchawki? Włączyć głos, mikrofon… W dalszym ciągu niestety pana nie słyszymy. Teraz to już nawet nie widzimy… Może pan się wylogował i za chwilę zaloguje się ponownie. Może szkoda, że nie zrobiliśmy próby, bo Komisja trwa już jakiś czas. Mogliśmy zrobić próbę połączenia i pan miałby czas, żeby… Proszę bardzo. Czy teraz? Niestety w dalszym ciągu pana nie słyszymy…

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Musi coś odblokować…

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

No tak, trzeba coś włączyć albo wyłączyć. Trudno nam coś powiedzieć na odległość, bo nie mamy z panem kontaktu.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Czy ktoś ma do niego telefon?

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Właśnie o to pytałem. Kontakt z panem był telefoniczny, mejlowy czy…

Głos z sali:

Mejlowy.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Jeżeli pan nas słyszy, to bardzo prosimy, żeby pan jeszcze podejmował próby, bo w dalszym ciągu… Teraz widzimy pana, ale nie słyszymy. Pan, jak rozumiem, nas słyszy?

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Może pan pokiwać głową, że pan nas słyszy?

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Może pan dać znak, że pan nas słyszy? Słyszy nas pan?

Głos z sali:

Teraz się zawiesił.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Teraz się zawiesił, to już jest katastrofa.

Poseł Małgorzata Prokop-Paczkowska (Lewica):

Przed takimi połączeniami robi się próby, a nie czeka do ostatniej chwili.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

W takim razie przejdziemy teraz do odpowiedzi przedstawiciela wnioskodawców, a potem może jeszcze spróbujemy połączyć się z panem Bartłomiejem.

Najpierw jeszcze mam taki drobiazg. Ten John Wayne – wydaje mi się, że on został zaatakowany za film „Zielone berety", ale…

Głos z sali:

To nie ma znaczenia.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Chwileczkę, państwo mówili kilka godzin, mam prawo też coś powiedzieć.

Za film „Zielone berety", w którym bronił zaangażowania Amerykanów w obronę świata, powiedzmy Dalekiego Wschodu, części Wietnamczyków przed komunizmem. Też był taki film „Łowca jeleni" Michaela Cimino, który był zwalczany przez ambasadę sowiecką. W tym filmie występował słynny aktor, wybitny Robert de Niro, o poglądach trochę innych niż John Wayne. Skoro ambasada sowiecka zwalczała ten film, to nale-

żałoby też blokować ul. Roberta de Niro. Chodzi mi o to, że to wszystko nie jest takie proste i jednoznaczne, ale…

Poseł Hanna Gill-Piątek (Polska2050):

Panie przewodniczący…

Głos z sali:

Mnie się tylko zdaje, że John Wayne był…

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Właśnie to jest to…

Poseł Hanna Gill-Piątek (Polska2050):

Panie przewodniczący, może sobie pan wprowadzi? Ja mieszkam w Łodzi…

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Chwileczkę. Państwo zabierali głos przez parę godzin, ja dopiero zacząłem coś mówić – już jakieś protesty. Z jednej strony tu była mowa, że ta ustawa wyklucza osoby, które nie są Polakami, osoby innych wyznań, a z drugiej strony pan poseł zaprotestował przeciwko ul. Johna Wayne'a. To też takie…

Generalne pytanie do pana posła wnioskodawcy. Jeżeli dobrze rozumiem, to w tej ustawie chodzi o ochronę niektórych patronów, a nie o wykluczanie innych patronów. To była chyba zła interpretacja ze strony znacznej części opozycji tego projektu ustawy, zapisów i intencji. Moim zdaniem oczywiste jest, że jedną z intencji jest ochrona ojców niepodległości. Tego nie ma co ukrywać, to jest oczywiste. Jeśli chodzi o inne, to raczej jest to kwestia ochrony niektórych patronów, a nie blokowania innych patronów.

Proszę bardzo, pani poseł Hanna Gill-Piątek.

Poseł Hanna Gill-Piątek (Polska2050):

Szanowny panie przewodniczący, mam takie rozwiązanie, że John Wayne może być spokojnie wprowadzony jako patron ulicy w pana miejscowości. Samorząd powinien o tym decydować – przy tym jestem jednak dość uparta. Natomiast tu jest wątpliwość, ta ustawa definiuje jednak dosyć szeroko, na co zwracaliśmy uwagę, ten zbiór. Nie wiem, czy polscy bohaterowie, tak jak na przykład mój dziadek, odznaczeni pośmiertnie krzyżem Virtuti Militari, a nazywający się nie po polsku, bo on nazywał się Viggo Andersen i leży na cmentarzu w Zwoleniu – gdyby miał tam swoją ulicę, to ona podlegałaby ochronie tej ustawy czy nie? Bo de facto to nie wynika z jej treści.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Moim zdaniem to właśnie wynika z treści, że osoby zasłużone dla polskiej niepodległości mają być chronione.

Druga rzecz, jeśli chodzi o tę ustawę dekomunizacyjną, to myślę, że ona była oczywista i potrzebna, aczkolwiek tak jak powiedział pan poseł Zdzisław Sipiera, w większości samorządy bardzo skutecznie zajęły się przez lata dekomunizacją. Były jednak takie przypadki, gdzie to się nie udało i ta ustawa była potrzebna. Inną rzeczą było, że może i były popełniane błędy potem, w trakcie jej realizacji, ale też pamiętajmy, że były też odwrotne sytuacje, nieprzyjemne i kuriozalne. Kiedy na mocy tej ustawy nadano niektórym ulicom takich zacnych patronów jak Jacek Kaczmarski, Przemysław Gintrowski czy Zbigniew Herbert, a potem nazwy były znowu uchylane. Tak że to też działało w dwie strony. Generalnie myślę, że przede wszystkim przedstawiciel wnioskodawców powinien przedstawić informację. On jest najlepiej zorientowaną osobą, jeśli chodzi o ten projekt. Tylko jeszcze pytanie czy…

Głos z sali:

Pan zniknął.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Pan poseł mógłby się odnieść też do przedstawiciela Związku Powiatów Polskich, ale jeśli nie mamy połączenia, to w takim razie… Proszę bardzo, pan poseł Paweł Lisiecki.

Poseł Paweł Lisiecki (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, dziękuję za zadane pytania…

Głos z sali:

Jest ten pan.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Czy może już pan skutecznie się z nami porozumieć? Znowu pana nie słyszymy.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Tam jest ikona z lewej, wyłączony dźwięk, mikrofon, była taka ikona.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Trudno mi coś doradzić.

Pan poseł Paweł Lisiecki, proszę bardzo.

Poseł Paweł Lisiecki (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuję za te pytania, które padły, i rzeczywiście w większości krytyczne głosy. Rozumiem, że te osoby, które nie zabierały głosu, też mają swoje zdanie na temat tego projektu.

Mówili państwo wiele o niebezpieczeństwach związanych z tą ustawą. Mam niestety taką smutną konstatację, że największym niebezpieczeństwem dla tożsamości lokalnej, narodowej, dla tożsamości wspólnoty narodowej jest przede wszystkim relatywizowanie, a nie obrona osób, które tworzyły ten naród i które tworzyły to państwo. Osób, które walczyły o niepodległość tego państwa. O wiele większym problemem jest relatywizowanie niż obrona swojej tożsamości narodowej.

Jeżeli chodzi o kwestie samorządu, bo tutaj podnoszono, że w pewien sposób projekt próbuje wejść w kompetencje samorządu, to trzeba przypomnieć jasno, że samorząd nie działa w próżni. Ten samorząd, który jest w Polsce, nie działa na terenie Niemiec, Rosji, Czech czy Litwy, on działa na terenie Polski, państwa polskiego. Działa według pewnych ram, ram, które wyznacza ustawodawca. Ram, które wyznacza ustawodawca za pomocą ustaw i projektów ustaw.

Kolejna rzecz. Była mowa o tym, że ustawa ogranicza możliwość uhonorowania osób innych religii albo osób bezwyznaniowych. Mowa też była o tym, że osób innych wyznań. Szanowni państwo, warto zobaczyć, kto jest wśród osób, które są uznane za ojców niepodległości. O tej ustawie za chwilkę powiem… Otóż za ojców niepodległości uznany jest między innymi Józef Piłsudski, który – o ile dobrze pamiętam, a myślę, że państwo również pamiętacie – w pewnym momencie przeszedł z katolicyzmu na wyznanie ewangelickie.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Ale nie wiemy…

Poseł Paweł Lisiecki (PiS) – spoza składu Komisji:

Momencik. Szanowni państwo, przechodząc jednocześnie do ustawy, o której tutaj wspomniałem i która też jest w pewien sposób zaznaczona w projekcie ustawy, czyli do ustawy z 7 kwietnia 2017 r. o narodowych obchodach setnej rocznicy odzyskania niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej. To w tej ustawie jest preambuła: „Parlament Rzeczypospolitej Polskiej, mając na względzie wagę wydarzeń roku 1918, gdy po 123 latach rozbiorów wysiłek wielu pokoleń Polek i Polaków zaowocował odzyskaniem niepodległości, a Państwo Polskie ponownie pojawiło się na mapie Europy, dostrzegając potrzebę uhonorowania setnej rocznicy tych wydarzeń, uznając za Ojców Niepodległości w szczególności Józefa Piłsudskiego" – który był socjalistą – „Ignacego Daszyńskiego" – który był socjalistą – „Romana Dmowskiego" – który był twórcą Narodowej Demokracji – „Wojciecha Korfantego, Ignacego Jana Paderewskiego i Wincentego Witosa" – który z kolei był ludowcem – „oraz doceniając wkład, jaki w odzyskanie niepodległości wniosła generalicja Wojska Polskiego i" – szanowni państwo – „duchowieństwo różnych wyznań, w tym szczególnie Kościoła Katolickiego, uchwala niniejszą ustawę".

Szanowni państwo, sprawdziłem, kto głosował za tą ustawą. Okazuje się, że w 2017 r. za tą ustawą głosowała większość posłów ze wszystkich klubów, łącznie z osobami, które

są na tej sali. W związku z czym warto by było również wrócić do tej ustawy, która została przegłosowana także przez osoby znajdujące się na tej sali.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

Dlatego że w trakcie prac dodano te nazwiska, które pan wymienił.

Poseł Paweł Lisiecki (PiS) – spoza składu Komisji:

To wspaniale. Być może w trakcie prac również państwu uda się coś poprawić. Nie jesteśmy osobami, które zjadły wszystkie rozumy, a staramy się – przynajmniej, przepraszam, może będę mówił za siebie, niech tak będzie – staram się słuchać innych osób, niekoniecznie mi sprzyjających.

Była również mowa o Kościele katolickim. Nie ma się co oszukiwać i zakłamywać rzeczywistości, że Kościół katolicki miał w Polsce – i ma nadal – dosyć duże znaczenie. Niezależnie od tego, czy ktoś jest osobą wierzącą, czy niewierzącą. Kościół jest również uznawany za instytucję, która w pewien sposób przyczyniła się do powstania państwa polskiego. Chrzest Polski w 966 r. był tym wydarzeniem, które historycy uznają za początek polskiej państwowości. Niezależnie od tego, czy wcześniej mieliśmy do czynienia ze zrębami państwa, czy nie.

Kolejna rzecz. Była tu mowa o kwestiach związanych z osobami, które na przykład zostały patronami, a w trakcie patronatu okazało się, że dopuszczały się czynów niegodnych, czyli na przykład molestowania osób niepełnoletnich…

Poseł Marek Suski (PiS):

Albo donoszenia – jak Wałęsa.

Poseł Paweł Lisiecki (PiS) – spoza składu Komisji:

Jesteśmy chyba zgodni co do tego, że takie osoby nie powinny być patronami ani ulic, ani placów, ani innych instytucji. Nie powinny także mieć pomników. W związku z tym jako pomysłodawcy tego projektu, zrobiliśmy pewną furtkę, która znajduje się w art. 3 ust. 2. Mowa jest o tym, że: „patron lub patronat mogą być zmienione jedynie w przypadku ujawnienia nieznanych publicznie w chwili ustanowienia patrona lub patronatu okoliczności, które kwestionują zasadność uznania danej nazwy za patrona lub patronat zgodnie z art. 2 pkt 2 lub 3”. Dlatego zrobiliśmy tę furtkę, aby można było to zmienić.

Kolejna rzecz. Podnoszono tu sprawę związaną z ustawą dekomunizacyjną. Szanowni państwo, byłem samorządowcem kilkanaście lat. Byłem radnym, przez chwilę byłem nawet członkiem organu wykonawczego, byłem burmistrzem jednej z warszawskich dzielnic. Szanowni państwo, gdyby nie te zmiany z 2016 r., to do dzisiaj w Warszawie byłby pomnik polsko-radzieckiego braterstwa broni, a w parku imienia Ignacego Paderewskiego, zwanego potocznie parkiem Skaryszewskim, byłby pomnik wdzięczności żołnierzom Armii Radzieckiej. Rozumiem, że mogą być osoby, które sobie tych pomników życzą, ale pytanie w związku z tym, czy Armia Czerwona była instytucją, która dążyła do niepodległości państwa polskiego, czy też wręcz przeciwnie.

Była podnoszona również kwestia…

Głos z sali:

To mogą mówić historycy, a nie politycy.

Poseł Paweł Lisiecki (PiS) – spoza składu Komisji:

Jestem też historykiem, panie pośle.

Była podnoszona również kwestia tego, że ta ustawa jest przeciwdziałaniem inicjatywie warszawskiego samorządu, że Romana Dmowskiego należy pozbawić ronda, a nadać temu rondu nazwę ronda Praw Kobiet. Żeby było jasne, jeżeli samorząd chce nadać nazwę „praw kobiet” jakiejś instytucji, jakiemuś miejscu, to nie widzę żadnych przeciwskazań. Pytanie, po co zabierać nazwę Romanowi Dmowskiemu. Czy nie ma w Warszawie innych miejsc, w których można by nadać nazwę „praw kobiet”?

Była podnoszona również kwestia związana z wolą mieszkańców. Jakbyście państwo byli w samorządzie – pewnie dosyć duża część z państwa wywodzi się z samorządu – to zauważylibyście, że w 99% mieszkańcy nie chcą zmian nazw, a jeżeli te zmiany się dokonują, to dokonują się zazwyczaj wbrew mieszkańcom. W związku z czym warto się

pochylić nad tym, aby tego typu kwestie również wykluczyć. Konstytucja, jak wszyscy wiemy, zabrania propagowania ustrojów totalitarnych – nazizmu, komunizmu. Zadam takie retoryczne pytanie: a co, jeśli któryś z samorządów będzie chciał nadać nazwę jednej z ulic albo placu imienia Władysława Iljicza Lenia, czyli…

Głos z sali:

Ale to wojewoda uchyli.

Poseł Paweł Lisiecki (PiS) – spoza składu Komisji:

Momencik, przepraszam, czy istnieje w tej chwili jakakolwiek procedura… Przepraszam, czy mogę dokończyć? Jak państwo się wypowiadaliście, to starałem się słuchać, więc prosiłbym państwa o to, żebym również został wysłuchany. Państwo zdecydujecie w głosowaniu nad tym projektem, macie głos wolny, ale ja również mam prawo na ten temat się wypowiedzieć. W związku z tym pytanie retoryczne brzmi: co wówczas?

Pan poseł Mieszkowski wspomniał tutaj o sytuacji, w której chciałby, aby jedna z ulic – czy w Warszawie, czy w jego mieście – nazywała się „Spieprzaj, Dziadu!".

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

W moim nie, ale… W moim nie.

Poseł Paweł Lisiecki (PiS) – spoza składu Komisji:

No właśnie. Panie pośle, powiem w ten sposób…

Głos z sali:

Na tej ulicy, gdzie to było powiedziane.

Poseł Paweł Lisiecki (PiS) – spoza składu Komisji:

Ja jestem z Pragi, z tej dzielnicy, w której to zostało powiedziane. Powiem w ten sposób. Właściwie dobrze, że pewnego rodzaju mechanizmy są wprowadzane, które wykluczają tego typu nazwy. Nazwy wulgarne, nazwy, które mają ośmieszać, a nie powodować, że mieszkańcy są dumni ze swojego patrona.

Pani poseł Senyszyn, wygłosiła tu pewnego rodzaju mowę. Pani poseł, zaczepiła pani matkę Teresę z Kalkuty… Tak, każdy z nas ma grzechy, popełnia błędy, ale… Życzyłbym pani, pani poseł Senyszyn, aby pani również, tak jak matka Teresa z Kalkuty, zajmowała się biednymi, żeby pani również się nad biednymi osobami pochyliła, bo wiele nie wychodzi z pani perory, pewnego rodzaju demagogii, którą pani głosi.

Odnosząc się do kwestii generała Karola Świerczewskiego, która została tu podniesiona. Rzeczywiście również w Warszawie istnieje al. Solidarności, która wcześniej zwała się al. gen. Karola Świerczewskiego. Ten projekt ma również doprowadzić do sytuacji, w której nie będzie możliwe przywrócenie imienia generała Karola Świerczewskiego obecnej al. Solidarności.

Kończąc, szanowni państwo, w moim przekonaniu warto pochylić się nad tym projektem ustawy, warto pochylić się nad tymi przepisami, które mają zabezpieczyć tożsamość narodową w przestrzeni publicznej. Rozumiem, że pan poseł Mieszkowski ma niewiele wspólnego z tożsamością narodową i ma prawo do tego, żeby ją…

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Niech pan nie przesadza…

Głos z sali:

Jak się zawiera jej zakres do narodu, przepraszam bardzo naprawdę…

Poseł Paweł Lisiecki (PiS) – spoza składu Komisji:

Ma prawo…

Głos z sali:

Nie pan tutaj wskazuje…

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Równoznaczne z prawami okupacji.

Poseł Paweł Lisiecki (PiS) – spoza składu Komisji:
Natomiast ja również mam prawo walczyć o to, żeby tę tożsamość narodową zachowywać.
Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):
Dziękuję panu posłowi wnioskodawcy.

Poseł Joanna Senyszyn (PPS):
Ad vocem. Zostałam wymieniona

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):
Chwileczkę. Prosiłbym jednak, żeby nie odnosić się *ad personam*, bo to prowokuje…

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):
Ja też wniosek formalny.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):
Chwileczkę. Proszę bardzo pan poseł Paweł Lisiecki.

Poseł Paweł Lisiecki (PiS) – spoza składu Komisji:
Dobrze. W związku z uwagą pana przewodniczącego przepraszam pana posła za moją uwagę *ad personam*.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):
Dziękuję bardzo, panu posłowi.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):
Przepraszam bardzo, ale chciałbym…

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):
Ale już sprawa jest zakończona.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):
Ja nie przyjmuję tych przeprosin.

Poseł Marek Suski (PiS):
Zgłaszam wniosek formalny, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):
Myślę, że poseł wnioskodawca wyjaśnił tę sprawę i…

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):
Ale ja tych przeprosin nie przyjmuję.

Poseł Joanna Senyszyn (PPS):
W stosunku do mnie nie wyjaśnił, a ja naprawdę nie chciałabym okradać żadnego stowarzyszenia, które zbiera pieniądze na biednych i chorych. Proszę mi nie życzyć, żebym to robiła, bo nie mam takich złodziejskich genów.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):
Chyba nikt nikomu nic takiego tu jednak nie zarzucał. Czy pani poseł Paulina Matysiak chce dodać coś merytorycznego?

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):
Przepraszam, muszę na to zareagować.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):
Dobrze. Chwileczkę. Pani poseł Paulina Matysiak jedno zdanie, pan poseł Krzysztof Mieszkowski jedno zdanie, ale tylko merytorycznie, bo inaczej to już…

Poseł Marek Suski (PiS):
Mam wniosek formalny, panie przewodniczący.

Poseł Paulina Matysiak (Lewica):
Panie przewodniczący, chciałabym przypomnieć się z moim pytaniem, które zostało pominięte w tej odpowiedzi. Dlaczego w uzasadnieniu tego projektu brakuje argumen-

tów za tym, dlaczego na stałe w tym katalogu są wpisani błogosławieni i święci? Bardzo poproszę o wyjaśnienie tej kwestii. Dlaczego te osoby mają być wymienione, dlaczego takich ulic nie będzie można – w myśl tej ustawy, jeżeli zostanie przyjęta – zmienić? Bardzo proszę o wyjaśnienie tej kwestii mnie, ale także tym osobom, które słuchają i przypatrują się dyskusji nad tym projektem.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dobrze, to jest rzeczywiście pytanie do projektu.

Czy pan poseł Krzysztof Mieszkowski też chciałby jeszcze dopytać o coś odnośnie do projektu?

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Tak, cały czas rozmawiamy o projekcie. Konkludując tę dyskusję, to ten projekt ma taką klasę, jaką klasę miała puenta pana posła wnioskodawcy.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Ale to właśnie już… No nic. Proszę bardzo, pan poseł przedstawiciel wnioskodawców.

Poseł Paweł Lisiecki (PiS) – spoza składu Komisji:

Odpowiadając na pytanie dotyczące błogosławionych i świętych – w moim przekonaniu odpowiedziałem na to, wskazując preambułę ustawy o narodowych obchodach setnej rocznicy odzyskania niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej. Tam w ostatnim zdaniu wymienione są oprócz osób, które są uznane za ojców niepodległości, oprócz generalicji Wojska Polskiego również duchowieństwo różnych wyznań, w tym Kościoła katolickiego. W moim przekonaniu to jest uzasadnienie do wpisania tychże osób. Aczkolwiek, żeby było jasne, nie upieram się. Tu, tak jak wspomniał pan przewodniczący Ławniczak, można by ten katalog rozszerzyć.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Stwierdzam zakończenie pierwszego czytania.

Ponieważ w pierwszym czytaniu, jak rozumiem, zgłoszono wniosek – pani przewodnicząca Iwona Śledzińska-Katarasińska zgłosiła wniosek – o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu… Tak?

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

Tak.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

W takim razie przechodzimy do głosowania. Proszę o uwagę szczególnie państwa posłów, którzy łączą się z nami zdalnie, żeby przygotowali się do głosowania. Uruchamiamy głosowanie.

Kto jest za tym, aby poprzeć wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu? Kto jest za? Dziękuję. Kto jest przeciw? Dziękuję. Kto się wstrzymał? Teraz poczekamy, bo rozumiem, że pewnie nie wszyscy zdążyli się zalogować czy uruchomić głosowanie. W międzyczasie pojawiły się obrady innych komisji.

Czy jeśli chodzi o panie i panów posłów obecnych na sali, wszystkim udało się zalogować i oddać głos? Rozumiem, że tak, bo nikt nie zgłasza problemów. Jeżeli chodzi o panie i panów posłów, którzy łączą się z nami zdalnie, to jeszcze spływają głosy. Możemy jeszcze chwilę zaczekać. Informacja do pań i panów posłów, którzy łączą się z nami zdalnie – bardzo prosimy, żeby skutecznie oddawać głosy, bo chcemy zakończyć głosowanie.

Zamykamy głosowanie. Proszę o zamknięcie głosowania i o ukazanie wyników.

Oddano 50 głosów. Za wnioskiem o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu oddano 20 głosów, przeciw 28 głosów, wstrzymały się 2 osoby. Czyli wniosek nie został przyjęty. Może precyzyjniej – wniosek został odrzucony.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

Zgłaszam wniosek mniejszości.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Jest zgłoszony wniosek mniejszości w tej sprawie.

Przechodzimy, jak rozumiem, do powołania podkomisji. Gdyby ustawa nie rodziła sporów, to myślę, że moglibyśmy ją tu rozpatrzeć, bo nie jest zbyt obszerna. Są jednak liczne wątpliwości i uwagi zasadnicze odnośnie do ustawy, też do poszczególnych jej zapisów. Sądzę, że mogłaby zostać przepracowana, aby powstała w lepszej formie. O ile myślę, że nie ma większych sporów co do kwestii ochrony ojców niepodległości – w tym tak marszałka Józefa Piłsudskiego, jak i Romana Dmowskiego – to myślę, że co do całości zapisów są różne dyskusje.

Powołajmy podkomisję. Myślałem o podkomisji dziewięcioosobowej, ale ponieważ widzę tu zaangażowanie przedstawicieli bardzo wielu nie tylko klubów, ale i kół, to myślę, że możemy powołać podkomisję jedenastoosobową. Pięć osób z Prawa i Sprawiedliwości, dwie osoby z Platformy Obywatelskiej, jedna osoba z Lewicy, jedna z PSL-u, jedna z Konfederacji, jedna z Polski 2050. Rozumiem, że pani poseł też była aktywna.

Głos z sali:

Przepraszam, bo…

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Powtarzam raz jeszcze… Myślałem o podkomisji dziewięcioosobowej, bo mniejsza podkomisja sprawniej działa, ale ponieważ widzę dużą aktywność szeregu nie tylko klubów, ale i kół, to proponuję podkomisję jedenastoosobową. Pięć osób z Prawa i Sprawiedliwości, dwie osoby z Platformy Obywatelskiej, jedna z Lewicy, jedna z PSL-u, jedna z Konfederacji, jedna z Polski 2050. Myślę, że to umożliwi pracę wszystkim zainteresowanym.

Proszę bardzo, pani poseł Paulina Matysiak i pani poseł Joanna Senyszyn.

Poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Chciałabym zgłosić, żeby w tej podkomisji uwzględnić jeszcze członkinię z koła PPS-u, bo pan przewodniczący chyba zapomniał o pani Joannie Senyszyn, a ona pracuje w Komisji kultury i też powinna być jako reprezentantka koła…

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

To chyba że pani z panią poseł ustalą, że przedstawicielem Lewicy będzie… Znaczy, już nie chciałbym…

Poseł Joanna Senyszyn (PPS):

Panie przewodniczący, jeżeli mają być reprezentowane wszystkie koła, to wszystkie. To nie ma tak, że jak Lewica…

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

To, że państwo podzielili się tak, że teraz z klubu wyłoniło się koło – nie chcę już wypowiadać się na temat tego, co o tym myślałby Kazimierz Pużak. Ale to jest jakby inna historia…

Poseł Joanna Senyszyn (PPS):

Ale jeżeli…

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Nie, nie, proszę państwa, ta propozycja jedenastoosobowa…

Poseł Joanna Senyszyn (PPS):

Różnego rodzaju koła wyłaniały się również w trakcie kadencji sejmowej, tylko jedno koło wynikało z wyborów.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Pani poseł, ta propozycja, którą przedstawiłem, jest i tak bardzo daleko idąca. Nie będziemy już rozszerzać formalnego składu. Przedstawiciele innych kół czy też klubów i kół, które będą obecne, mogą i tak brać udział w pracy podkomisji, bo inaczej to byśmy musieli… Bo jest jeszcze kilka innych kół.

Myślę, że ta propozycja jest dobra. Jeżeli są wątpliwości, to możemy przegłosować, czy jest zgoda na jedenastoosobowy skład podkomisji w takim podziale, jaki zaproponowałem. Jest zgoda, czy musimy głosować?

Głos z sali:

Jest zgoda.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Jeżeli jest zgoda, to w takim razie…

Poseł Joanna Senyszyn (PPS):

Znaczy ja się nie zgadzam, ale i tak wiem, że to będzie przegłosowane…

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

To zapraszamy panią poseł na posiedzenia podkomisji…

Poseł Joanna Senyszyn (PPS):

To jaki to ma sens? To jest bicie piany.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Tak czy tak. Rozumiem, że z Lewicy będzie ktoś inny, ale pani poseł może też przybyć i uczestniczyć w pracach podkomisji.

Poseł Marek Suski (PiS):

Przy głosie sprzeciwu trzeba przegłosować.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dobrze. Dla ścisłości możemy to przegłosować, tylko że to potrwa kilka kolejnych minut, więc jeśli państwo zaczekają to… W takim razie przechodzimy w ramach formalności do głosowania.

Kto jest za tym, aby podkomisja liczyła jedenaście osób? W składzie byłoby pięć osób z klubu Prawo i Sprawiedliwość, dwie osoby z klubu Platformy Obywatelskiej, jedna osoba z klubu Lewica, jedna osoba z klubu PSL, jedna osoba z koła Konfederacji, jedna osoba z koła Polska 2050?

Przechodzimy do głosowania. Kto jest za? Dziękuję bardzo. Kto jest przeciw? Dziękuję. Kto się wstrzymał? Dziękuję. Oczywiście chwilę poczekamy.

Poseł Marek Suski (PiS):

Ale już można zgłaszać kandydatów…

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

W międzyczasie myślę, że nie zaszkodzi, żeby nie przeciągać, możemy przejść do zgłaszania kandydatów do podkomisji.

W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość zgłosiłbym od razu: pana przewodniczącego Tomasza Ławniczaka, pana posła Zdzisława Sipierę, pana posła Tomasza Zielińskiego i siebie. Jeszcze proszę pana Tomasza Ławniczka o jedno zgłoszenie.

Poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Szanowni państwo, proponuję jeszcze z Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej w ramach klubu PiS-u kolegę Grzegorza Lorka.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, pani przewodnicząca Iwona Śledzińska-Katarasińska.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

Z Komisji Kultury i Środków Przekazu Krzysztof Piątkowski, z Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej Michał Krawczyk.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo.

Teraz Konfederacja, proszę bardzo.

Poseł Michał Urbaniak (Konfederacja):
Chciałbym zgłosić kolegę Krystiana Kamińskiego z koła Konfederacji z Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):
Dziękuję bardzo.
Teraz klub PSL, Koalicja Polska…

Poseł Tomasz Ławniczak (PiS):
Uzupełnią.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):
Rozumiem, że uzupełnią później… Jeśli zrezygnują, to mogą wtedy przekazać głos innemu kołu…

Głos z sali:
Muszą mieć swobodę.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):
To nie… To co robimy? Jakie rozwiązanie?

Poseł Marek Suski (PiS):
Dziesięcioosobowa.

Głos z sali:
Wtedy będziemy musieli zwołać w celu uzupełnienia składu…

Poseł Marek Suski (PiS):
Nie, nie ma sensu.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):
Ale klub ma do tego prawo, żeby uczestniczyć. Dobrze, zostawmy im to jedno wolne miejsce. Potem zobaczymy, co dalej. Jeszcze rozumiem, że koło Polska 2050.

Poseł Hanna Gill-Piątek (Polska2050):
Panie przewodniczący, z racji tego, że mamy jedną osobę w Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej i żadnej osoby w Komisji Kultury i Środków Przekazu, zmuszona jestem zgłosić siebie.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):
Dziękuję bardzo.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):
Bardzo dobrze, wreszcie jakaś kobieta.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):
Tak. Czy coś w sprawie klubu PSL, Koalicja Polska?

Poseł Wiesław Buż (Lewica):
Można w imieniu klubu Lewicy?

Poseł Marek Suski (PiS):
Dobra, nie ma ich – to trudno.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):
Nie, nie, bo potem będzie problem. Bożena Żelazowska…

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):
Tak, ja wiem, ale…

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):
Bożena Żelazowska na pewno będzie chciała pracować.

Głos z sali:
Za karę.

Poseł Wiesław Buż (Lewica):

To może ja w międzyczasie – Z klubu Lewicy chciałem zgłosić Paulinę Matysiak.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dobrze, proszę bardzo. Nie mieliśmy jeszcze tego zgłoszenia. Dobrze, ale z drugiej strony do takiej formalności, żeby uzupełnić skład, to możemy w trybie online… Dobrze, to na razie powołajmy skład dziesięcioosobowy. A potem zobaczymy jeszcze, co będzie dalej.

Poseł Marek Suski (PiS):

Będą mieli kworum, jak będzie dziesięć osób.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

W takim razie w tej chwili mamy taki zaproponowany skład: Krzysztof Piątkowski, Michał Krawczyk, Paulina Matysiak, Krystian Kamiński, Hanna Gill-Piątek, Tomasz Zieliński, Tomasz Ławniczak, Grzegorz Lorek, Zdzisław Sipiera i Piotr Babinetz. Na razie przyjęlibyśmy tę dziesiątkę.

Poseł Marek Suski (PiS):

Jak nie będzie ważne, to najwyżej jutro się uzupełni podczas prac Sejmu.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Chwileczkę.

Głos z sali:

Posłanka z klubu PSL kontaktuje się z Żelazowską. Prosiła, żeby zaczekać.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dobrze, to zaczekamy chwilę.

Głos z sali:

To poczekamy.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Zgłoszenie pani przewodniczącej Bożeny Żelazowskiej. To mamy komplet. Czy przyjmujemy, czy głosujemy?

Głos z sali:

Trzeba zamknąć poprzednie…

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Proszę zamknąć poprzednie głosowanie.

Oddano 51 głosów, 44 za, 4 przeciw, 3 wstrzymujące się, więc była zgoda na ten jedenastoosobowy skład podkomisji z takimi parytetami, jak mówiłem.

Natomiast teraz mamy już skład całej podkomisji. Jeżeli jest zgoda, to rozumiem, że przyjmujemy to już bez głosowania. Teraz tylko pytanie, czy… Teraz zakończymy posiedzenie Komisji i za parę minut…

Głos z sali:

Nie, zróbmy to jutro.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Nie. Chodzi mi tylko o ukonstytuowanie podkomisji. Czy jutro? Bo nie wszyscy są…

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

Jutro o 9:00 musicie zwołać podkomisję przed połączonymi Komisjami.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Albo po połączonych Komisjach.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

Albo po.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dobrze. To jutro po. Tylko to jest skomplikowane, bo jutro o 9:30 mamy posiedzenie połączonych Komisji, ale jedną z nich jest Komisja Kultury i Środków Przekazu, a drugą

nie Komisja Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, tylko Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Czyli po tych jutrzejszych połączonych Komisjach zbierzemy podkomisję. Bo rozumiem, że teraz nie ma takiej możliwości, żeby wszystkich zebrać? Może być nawet 9:15.

Poseł Marek Suski (PiS):

Ale to na tym chyba wyczerpaliśmy porządek.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Na dzisiaj.

Dobrze, zrobimy inaczej. Już po tych jutrzejszych połączonych Komisjach, pewnie około godz. 10:30.

Dziękuję bardzo. Zamykam posiedzenie Komisji.